Nr 135 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, poniedziałek 16 czerwca 1930 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia Nr. 4 96
NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Klęska bezrobocia rośnie!

Rozpaczliwe położenie klasy pracującej.

Wszyscy na kongres Centrolewu w Krakowie w dniu 29 czerwca br. w obronie wolności i prawa.

Odezwa do narodu stronnictw demokratycznych.

WARSZAWA, 14. czerwca (tel. wł.) Stronnictwa Centrolewu — P. P. S., „Wyzwolenie", Str. Chł., „Piast", Ch. D. i N. P. R. wydały odezwę, wzywającą obywateli do udziału w wielkiej demonstracji w obronie prawa i wolności ludu, która odbędzie się na Kongresie w Krakowie w dniu 29. bm.

Odezwa kończy się słowami:

Wszyscy na Kongres obrony prawa i wolności ludu!

Wszyscy na dzień 29. czerwca do Krakowa na walny przegląd sił ludowych, do walki o prawo i wolność, o ład i porządek, o chleb i pracę!

Wspólny front mas ludowych zwyciężyć musi!

Niech żyje Niepodległa Ludowa Rzeczpospolita Polska!

—o—

Czy sesja Senatu będzie odroczona?

WARSZAWA, 14. czerwca (tel. wł.) Marsz. Senatu prof. Szymański zwołał na wtorek 17. bm. na godz. 12 w południe konwent senjorów, a na przedpołudnie 18. bm. posiedzenia komisyjne celem przygotowania materjału na plenum.

Plenarne posiedzenie Senatu odbędzie się 18. bm. o godz. 4-tej popoł.

W kołach politycznych opowiadają, że Senat nie zostanie jednak odroczony z punktu ponieważ ziemianie pragną sprzeciwu Senatu przeciw ustawie o ochronie drobnych dzierżawców.

Co do nas — nie wątpimy, że senatorowie demokratyczni i socjalistyczni potrafią skłonić p. marsz. Szymańskiego do umożliwienia obrad nad ogólnem położeniem gospodarczem i politycznem kraju.

Podjęcie nowych rokowań z Niemcami

proponuje rząd polski.

WARSZAWA, 14. czerwca (Pat). W dniu dzisiejszym Min. Spr. Zagr. wręczyło przedstawicielowi rządu niemieckiego w Warszawie posłowi Rauscherowi odpowiedź na notę niemiecką z 2. maja br., w której to nocie pos. Rauscher usprawiedliwia wprowadzenie ustawą Rzeszy niemieckiej z dnia 15. kwietnia br. podwyżki niemieckiej taryfy celnej.

W nocie swojej rząd polski stwierdza, że nie może przyłączyć się do wyrażonego w nocie niemieckiej poglądu, że ostatnie cel podwyżki były spowodowane okolicznościami nagłemi, gdyż okoliczności, które spowodowały podwyżkę, istniały już od dłuższego czasu — wskutek czego należało przy podwyżce ceł zastosować zwykłą procedurę przewidzianą w konwencji handlowej, t. zn. rząd Rzeszy powinien był podwyżki te notyfikować na 20 dni przed terminem wejścia ich w życie, tak, aby strony czujące się dotknięte temi zmianami ceł, mogły wystąpić o rekompensaty, dla przywrócenia równowagi naruszonej podwyżką.

Mając na uwadze, że istotne interesy Polski zostały dotknięte przez ustawę z 15. kwietnia br., rząd polski stoi na stanowisku, iż należałoby w myśl art. 2 konwencji podjąć pertraktacje polubowne celem przywrócenia równowagi, naruszonej ostatniemi niemieckiemi podwyżkami ceł.

—o—

Głos rozpaczy wobec katastrofy bezrobocia.

Szeregi bezrobotnych rosną — warsztaty pracy kurczą się i są zamykane.

Dzwonimy na alarm!

Wbrew zapowiedzi min. *Kwiatkowskiego,* że widzi już oznaki poprawy na rynku gospodarczym, wbrew ogłoszonej statystyce urzędowej, że bezrobocie z każdym dniem maleje,

na rynku pracy coraz gorzej.

Robotnicy sezonowi, którzy czekali w nędzy słońca i wiosny, aby zarobić na życie, pracy dotąd nie znajdują.

W warsztatach i przedsiębiorstwach przemysłowych redukuje się robotników, zamyka się fabryki. Wiadomość o zamknięciu olbrzymich zakładów w Żyrardowie, zatrudniających 7 tysięcy robotników jest jaskrawą ilustracją stosunków gospodarczych w całym państwie.

Zewsząd, *ze wszystkich stron kraju,* z wielkich ośrodków przemysłowych, z miast i miasteczek, ze wsi płynie *głos rozpaczy,* podyktowany panującą wszechwładnie nędzą.

Wprawdzie Lewiatan, wbrew oczywistej prawdzie i najtragiczniejszym faktom, z pobudek czysto *politycznych,* orzekł, że czynniki gospodarcze mają zaufanie do ekonomicznego programu rządu, ale w rzeczywistości tego programu nigdzie nie widać, czynniki urzędowe stoją wobec katastrofy zupełnie bezradnie, powiedzmy otwarcie, zupełnie ślepe i niewidzące, co się wokół nich dzieje.

Wobec kurczenia się dochodów państwowych przez spadek wpływów z podatków, przedsiębiorstw i monopolów państwowych zostały *wstrzymane prawie wszystkie roboty rządowe.*

Zastanowiły roboty samorządy, a armja ludzi z miast i wsi daremnie szuka możności zaczepienia o cokolwiek rąk, aby bodaj na suchy kawałek chleba zapracować.

Ogrom klęski

nie da się uchwycić w żadne cyfry statystyczne, bo z powodu ogólnego zubożenia każdy dziś szuka pracy zarobkowej.

Sytuacja *we Lwowie* jest może jeszcze gorsza niż gdziejndziej. W naszem mieście całe życie gospodarcze jest zależne *od ruchu budowlanego.* A potrzeby budowlane Lwowa są ogromne po olbrzymim i długotrwałym zniszczeniu wojennem, a przy naturalnym rozroście miasta. Gdy ruch budowlany jest żywy, dostaje pracę rzemieślnik wszelkich zawodów, ożywia się handel.

We Lwowie ruchu budowlanego niema

prawie zupełnie, wykańcza się powoli rozpoczęte w roku zeszłym budynki, nowych robót nikt nie zaczyna. Robotnicy daremnie szukają pracy. *Murarze* są tylko częściowo zatrudnieni, ogromna reszta chodzi bez pracy w pełni sezonu budowlanego. *Cegielnie* stoją, bo właściciele chcą obniżyć zarobki o 30 proc. i z powodu braku zapotrzebowania na cegły nie spieszno im z uruchomieniem przedsiębiorstw. Zatrudnienie *metalowców* maleje z każdym tygodniem, drobne warsztaty ślusarskie, instalacyjne itd. zamknięte, większe zakłady gwałtownie zmniejszają ilość pracujących. *Stolarze* są zupełnie bez pracy. Nie znajduje pracy malarz, lakiernik, kaflarz, redukcje w handlu, w przemyśle spożywczym.

Do powiększenia bezrobocia przyczynia się *magistrat, który dotąd nie rozpoczął robót* ziemnych i brukarskich, mimo, że w budżecie roboty takie są przewidziane. Z taką pompą żegnany komisarz miasta, któremu jacyś jajoci sprawili nawet pamiątkowe popiersie, w zbrodniczem wprost lekceważeniu strasznego położenia ludności, wstrzymał wszelkie roboty ziemne.

Podobnie rozpaczliwe jest położenie ludności pracującej *Stanisławowa, Tarnopola, Kołomyji, Stryja, Sambora, Przemyśla,* tak samo beznadziejnie przedstawia się położenie w małych miasteczkach, nie lepiej jest na wsi.

Taka rozpaczliwa sytuacja jest obecnie, w połowie czerwca. Nie widać zupełnie żadnych oznak, aby w ciągu tego roku zmieniła się na lepsze i przed klasą robotniczą staje już widmo przerażające — *zima przymusowego bezrobocia.*

W tem strasznem położeniu ludność zwraca swój wzrok ku stolicy państwa. Stamtąd oczekuje ratunku.

Przywiązywano wielkie nadzieje do pracy Sejmu, że wobec bezczynności i niezaradności rządu znajdą inne środki ratunku i pomocy. Tymczasem ze zgorszeniem patrzyć musimy na odraczanie obrad sejmowych, na trzymanie się kurczowo władzy ku szkodzie państwa i jego obywateli.

W tak rozpaczliwie beznadziejnym położeniu mas pracujących, dzwonimy na alarm: *Rzeczpospolita jest w niebezpieczeństwie. Ludność, obywatele państwa znajdują się na dnie nędzy.*

Natychmiastowe środki ratunku są najpilniejszą koniecznością.

—o—

Co myśli wieś o rządach sanacji.

Krakowski „Głos Narodu“ podaje szereg momentów z debat, które odbywały się na kongresie „Piasta“, oświetlających nastroje, jakie panują na wsi polskiej, której także dobrze we znaki dały się rządy sanacji.

Wszyscy mowcy bez wyjątku stwierdzili, że na wsi panuje

rozgoryczenie i nienawiść

do obozu rządowego. P. Witos cytował — piętnując je słusznie jako bluźnierstwo wobec Polski — różne głosy, jakie słyszał na wiecach, takie, jak np.: „Polska to kara Boża“, „żeby z piekła nie wylazł, kto tę Polskę wynalazł“; pos. Brodacki żalił się, że spotykają go na wiecach zapytania: „kto się zmiłuje i nas od Polski wyzwoli“; pos. Wasiliwski żądał nawet, by na odroczenie Sejmu kraj odpowiedział strajkiem protestacyjnym.

Oczywiście obok nadużyć i szykan administracyjnych (zwłaszcza policji) głównym czynnikiem, szerzącym niezadowolenie

jest bieda,

oburzenie wywołuje również rozrzutność rządu.

„Każdy chłop w każdej chałupie mówi o pół miljardzie wydanym bez zgody Sejmu“, mówił p. Witos, a p. Rataj wskazując na to, że dzieci chłopskie karmią się dziś odtłuszczonem mlekiem i że ponad 50 na to, że dzieci chłopskie karmią się dziś odtłuszczonem mlekiem i że ponad 50 proc. ludności nie odżywia się dostatecznie, podniósł, że równocześnie Bank Gospodarstwa Krajowego buduje pałac z marmurami za 18 miljonów zł... A przecież na wsi jest 3 miljony ludzi bez pracy!

Również urzędowe wychwalanie Piłsudskiego spotkało się na Kongresie z protestami. Delegat z Tarnowskiego skarżył się, że „deprawuje się nauczycieli“ by głosili, że Polska nie sobie zawdzięcza istnienie, ale Piłsudskiemu. „Nie pozwolimy — mówił p. Regec, by nam dzieci tumaniono. Nasze dzieci to majątek narodowy, żądamy, by ich nie uczono fałszywej historji“.

Nic dziwnego, że na tle ogólnego rozgoryczenia hasło zjednoczenia stronnictw chłopskich zdobywa popularność.

SMIERC W RZECE.

CZORTKOW. — Józefa Sawczyn, lat 50, żona zarobnika wiejskiego z Kalinowszczyzny (pow. Czortków), powracając z Zalesia z odpustu, chciała skrócić sobie drogę i w tym celu przechodziła przez rzekę Seret pod Uhryniem przyczem natrafiła na głębię i utonęła. — Następnego dnia zwłoki zostały wyłowione z rzeki.

—o—

Kasa chorych m. Lwowa przed bankructwem.

Sprzeczne z ustawą ograniczenie lecznictwa.

Po niemal całkowitym pozbawieniu członków Kasy chorych leczenia klimatycznego i w zdrojowiskach, (co nastąpiło przy czynnym współudziale specjalisty balneologa doc. *Sabatowskiego*, przyszła kolej na zakaz wydawania członkom Kasy pewnych leków, które często są *jedynymi* środkami leczniczymi, bez pomocy których leczenie staje się bezużyteczne i beznadziejne.

Oto tekst okólnika rozesłanego wszystkim lekarzom kasowym, a podpisanego przez komisarza rządowego i p. o. naczelnego lekarza dra A. Sabatowskiego

DO P. P. LEKARZY KASY CHOR. M. LWOWA.

„Nadzwyczaj ciężka sytuacja ekonomiczna w Państwie odbija się na życiu kasowym i zmusza do czynienia jaknajwiększych *oszczędności*, aby sprostać finansowo obowiązkom Kasy.

Lustracja (?) aptek kasowych wykazała, że pod tym względem musi się wprowadzić *rygorystyczne ograniczenie* jeśli Kasa nie ma się stać *w najbliższym czasie niewypłacalną*. Oprócz więc tych specyfików, które przez p. Lekarzy kasowych uznane zostały za niepotrzebne i zakwalifikowane do wykreślenia z lekospisu raz na zawsze, trzeba czasowo, na okres przesilenia finansowego *skreślić cały szereg dalszych leków*.

Wobec tego *zarządza* się *skreślenie* z wykazu specyfików aptek Kasy chorych m. Lwowa nast. środków: tu następuje wyliczenie *96 leków*, których zapisywanie na koszt kasy chorych jest *zakazane*. Między innymi zakazane są takie jak agomensi“, allonal, atofan,fosfit, cibalgina, digipuratum, fibrolisyna, isacen, fityna itd. *powszechnie* używane środki, w wielu wypadkach *jedynie* skuteczne.

Nadto skreślono cały szereg *środków odżywczych*, co przy profilaktyce zwłaszcza odgrywa pierwszorzędną rolę, a leczenie zapobiegawcze, według p. Prystora, miało być głównym zadaniem Kas chorych. Tutaj jednym pociągnięciem pióra *zasadę ministerjalną rzucono do kosza*. To dowodzi jak bezczelnie okłamuje się społeczeństwo.

Z dalszym ciągu cytowany okólnik powiada:

„Wszystkie wody mineralne i sztuczne skreśla się“.

Wszystkie specyfiki nie pomieszczone w drukowanym spisie (po wykreśleniu w tym okólniku wymienionych) są *zabronione* do obrotu.

Gdyby przypadkowo (!) któryś z wycofanych leków został przypisany przez lekarza, musiałaby odpowiednia kwota być zarachowaną w ciężar rachunku p. Lekarza“. (czyli lekarz musiałby sam za to lekarstwo zapłacić, p. red.).

Jako charakterystyczne podnieść należy, że zakaz ten wydany został w okresie rzekomego *uniezależnienia lecznictwa* w kasach od administracji i idzie na rachunek sumienia i wiedzy lekarskiej.

Zarządzenie powyższe jest *jaskrawem naruszeniem ustawy* o Kasach chorych, wedle której ubezpieczony ma prawo żądać takiego leczenia, jakie *wedle wiedzy medycznej* jest mu potrzebne.

Przytoczony okólnik jest prawdziwym skandalem, jest jaskrawym nadużyciem, — wstyd przynoszącym lekarzowi, który zdecydował się go podpisać.

„Usanowane“ przez komisarzy Kasy chorych stają się ciężarem ubezpieczonych a przez fatalną gospodarkę doprowadzone zostały do ruiny. Bo powiększono personal administracyjny, gromada nierobów i nieuków otrzymało w kasie lwowskiej dobrze płatne posady, a równocześnie *oszczędza się na zdrowiu i życiu* chorego ubezpieczonego.

Oto rezultaty skandalicznych rządów w ubezpieczeniach społecznych.

—o—

Raty kolaudacyjne

p. Nadolskiego.

P. Nadolski zarządził swego czasu w magistracie, by z każdego, nawet drobnego rachunku za roboty wykonywane przez przedsiębiorców budowlanych i rzemieślników przy konserwacji objektów miejskich ściągała Izba Obrachunkowa 5 proc. tytułem t. zw. rat kolaudacyjnych, jako zabezpieczenie na wypadek, gdyby robota okazała się wykonaną wadliwie.

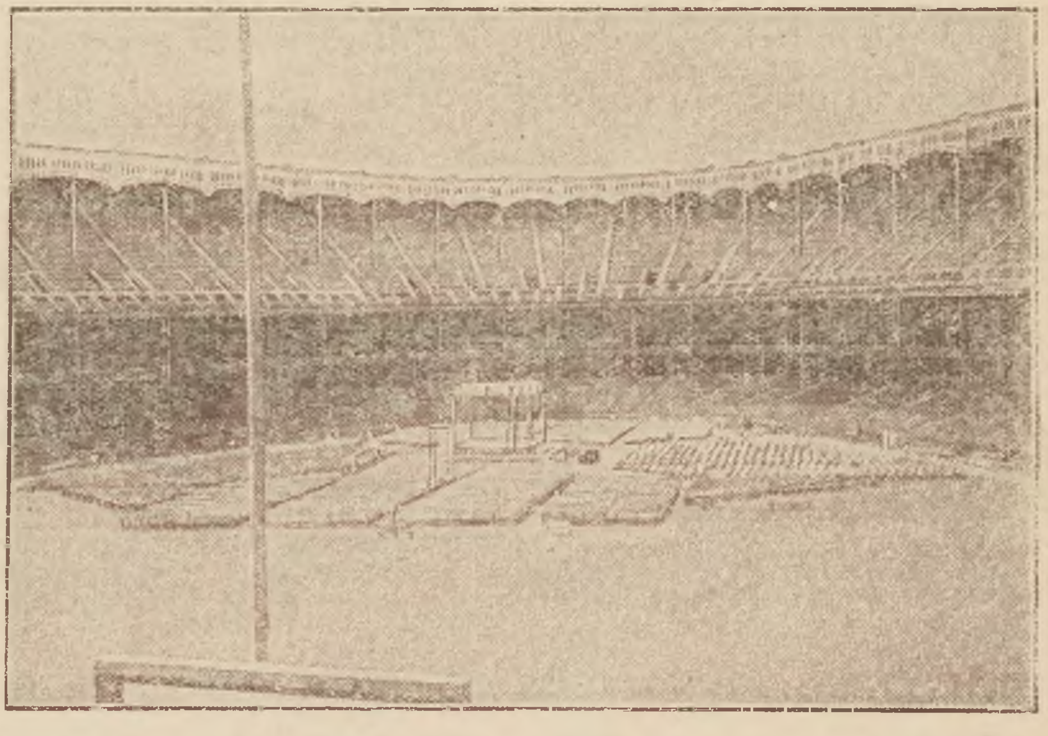
Trzeba zaznaczyć, że w żadnym urzędzie nie ściąga się rat kolaudacyjnych z drobnych rachunków. Przedsiębiorcy wykonujący roboty magistrackie są w większości solidni ludzie i wywiązują się ze swych zadań sumiennie.

Jeżeli zdarzało się, że roboty wykazały po upływie pewnego czasu usterki, to i bez rat kolaudacyjnych je usuwali na polecenie inżynierów, bez żadnego dodatkowego wynagrodzenia ze strony gminy.

Ściąganie rat kolaudacyjnych z drobnych rachunków i wystawianie asygnat na wypłacenie przez Kasę miejską tych rat, kontrola tych asygnat przez Izbę Obrachnkową absorbuje dużo czasu, daje masę roboty i pisanny, chodzenia po biurach Magistratu, by podjąć jakich 25 złotych raty kolaudacyjnej.

Raty kolaudacyjne należy ściągać tylko z rachunków za roboty wykonane na większe kwoty.

Stadjon w Nowym Yorku,



na którym onegdaj rozegrana została walka o mistrzostwo bokserskie świata między Maksem Schmelingiem a Amerykaninem Dżekjem Sharley'em.

Rząd pułkowników tamuje rozwój samorządów.

Uchwały konferencji samorządowej P. P. S.

WARSZAWA, 14. czerwca (tel. wł.) Dziś toczyły się obrady konferencji samorządowej P. P. S., w której wzięli udział prezydenci, wiceprezydenci, burmistrze, wiceburmistrze, ławnicy, przewodniczący klubów radzieckich w samorządach oraz delegaci na Zjazd Związku miast.

Konferencję zagaił w imieniu C. K. W. P. P. S. tow. pos. Barlicki, podkreślając ważność obrad konferencji.

Do prezydjum konferencji zostali powołani tow. Diamand i Próchnik oraz prezes Rady miejskiej w Łodzi tow. Holzgreber.

Referat o „statucie Zw. miast“ wygłosił tow. Ziemięcki, referat o „budownictwie mieszkań“ — tow. Rapalski, referat o „finansach komunalnych i kredytach komunalnych“ — tow. Ziemięcki.

Nad każdym referatem toczyła się obszerna i rzeczowa dyskusja. W końcu tow. pos. Pużak referował o politycznem położeniu samorządu w związku z przedłużaniem kadencji Rad miejskich.

Konferencja zakończyła się przyjęciem szereg rezolucyj, między innymi przyjęto następującą rezolucję w sprawie samorządu w Małopolsce:

„Konferencja samorządowa P. P. S. rozpatrując ciężkie położenie samorządów, zwłaszcza robotniczych, jeszcze raz podnosi uroczysty proetst przeciwko polityce obecnego rządu, odmawiającego Małopolsce jej prawa do samorządu demokratycznego.

Fakt ten stwierdza niezbicie, iż dążeniem obecnego rządu jest ograniczenie udziału obywateli w zarządzie kraju m. in. także w samorządzie“.

Zjazd Związku miast polskich

WARSZAWA, 14. czerwca (tel. wł.) Dziś rozpoczyna się w Warszawie dwudniowy Zjazd Związku miast z całej Polski, na którym omawiane będą ważne zagadnienia finansowego położenia miast i trudności na jakie napotyka rozwiązanie pierwszorzędnych zagadnień miejskich z powodu braku funduszów.

Ważne miejsce w obradach zajmą sprawy mieszkaniowe.

Ustawa o rozbrojeniu formacji wojsk. w Austrji

przyjęta.

Podaną wczoraj wiadomość o uchwaleniu w drugiem czytaniu w austrjackiem Zgromadzeniu narodowem ustawy o rozrojbeniu (podlegać jej mają na sposób wojskowy zorganizowane formacje faszystowskiej „Hejmwehry“ i socjalistycznego „Schutzbundu“) — uzupełniamy bliższymi szczegółami:

Przed otwarciem posiedzenia zjawił się w gmachu parlamentu przewódca „Hejmwehry“ dr. Steidle i starał się nakłonić swych przyjaciół z klubu chrześcijańsko - socjalnego do głosowania przeciw ustawie. Klub ten jednakowoż uchwalił, że głosowanie za ustawą ma być obowiązkiem partyjnym. W głosowaniu imiennem 86 głosami przeciw 72 ustawa została przyjęta. Przeciw niej głosowało 70 socjalistów i 2 posłów chrześcijańsko - socjalnych, którzy przynależą do Hejmwehry.

W trakcie debaty dr. Hampel, przedstawiciel wszechniemców, wypowiedział się z całą stanowczością przeciw wszelkim próbom, zmierzającym do wprowadzenia z powrotem Habsburgów do Austrji. Mowca powtórzył wypowiedziane przed ośmiu laty zdanie: „Wszechniemcy gotowi są sprzymierzyć nawet ze śmiercią i djabłem, byle nie dopuścić do powrotu Habsburgów. Jedynym bowiem ich celem jest połączenie Austrji z państwem niemieckiem“.

We wtorek odbędzie się trzecie czytanie ustawy o rozbrojeniu.

—o—

Oburzające stanowisko rekinów kapitalistycznych

w sprawie warunków pracy w górnictwie.

GENEWA, 14. czerwca (Pat). Wznowiona przez Międzynarodową Konferencję Pracy, komisja dla określenia czasu pracy w górnictwie węglowem, zakończyła w piątek wieczorem ogólną dyskusję.

Delegat pracodawców niemieckich wywodził, że Niemcy nie mogą myśleć o związaniu się konwencją o ujednostajnieniu warunków pracy w górnictwie, gdyż muszą unikać wszystkiego, co utrudniałoby im wypełnienie zobowiązań odszkodowawczych.

Oświadczenie to wywołało gwałtowne protesty ze strony delegatów robotniczych.

Telegramy.

PREZ. MOŚCICKI PODRÓŻUJE.

WARSZAWA. 14. czerwca. (Pat.) P. prezydent Rzplitej wyjechał w dniu dzisiejszym w godzinach rannych do Wilna na objazd tamt. województwa.

—o—

ZMIANY W RZĄDZIE AUSTRJACKIM?

WIEDEŃ. 14. czerwca. (Pat.) W kołach parlamentarnych krążyły wczoraj pogłoski, że austrjacki minister handlu Hainsch ma w najbliższych dniach podać się do dymisji.

—o—

BUNT WIĘŹNIÓW W ST. ZJ.

MANFIELD. (St. Ohio). 14. czerwca. (Pat.) W tutejszem więzieniu karnem wybuchł bunt 1500 więźniów, jednakże użyte przez dozorców bomby łzawiące, przyczyniły się do rychłego stłumienia buntu.

—o—

SPRAWA KOMORY CIESZYŃSKIEJ W SĄDZIE NAJWYŻSZ.

WARSZAWA. 14. czerwca. (Pat.) W Sądzie Najw. rozpoczął się proces Habsburgów z linji habsbursko- lotaryńskiej przeciwko skarbowi państwa o zwrot dóbr tak zwanej komory cieszyńskiej. Sąd Najw. zajmował się wczoraj zreferowaniem aktów sprawy.

—o—

O UTWORZENIE STUDJUM DYPLOMATYCZNEGO PRZY U. J. K.

WARSZAWA. 14. czerwca. (Pat.) Z Paryża donoszą, że odbyła się tam w Instytucie Międzynarodowej Współpracy intelektualnej doroczna konferencja instytucji, zajmujących się badaniem względnie nauczaniem w dziedzinie zagadnień międzynarodowych. Polskę reprezentował prof. Ehrlich ze Lwowa, który poruszył sprawę utworzenia studjum dyplomatycznego na wydziale prawa uniwersytetu lwowskiego. Ta ostatnia sprawa wzbudziła wśród obecnych wielkie zainteresowanie.

P. K. O. OBNIŻYŁA DYSKONT.

WARSZAWA. 14. czerwca. (tel. wł.) PKO. obniża stopę procentową przy dyskoncie weksli do 6 proc. w stosunku rocznym, t. j. o pół procent niżej stopy dyskontowej Banku Polskiego.

—o—

GDY DZIECI BAWIĄ SIĘ ZAPAŁKAMI...

KAMIONKA STR. — W stajni Jana Wołoszczaka w Jamnem (pow. Kamionka Str.) wybuchł pożar, wskutek czego spalił się dom mieszkalny, stajnia, stodoła, krowa i dwie świnie. Prócz tego spalił się dom mieszkalny Kruszelnickiego Stefana. — W czasie pożaru spalił się półtoraroczny chłopiec Wołoszczuka, który spał na wózku w stodole. — Jak wykazały dochodzenia pożar powstał wskutek palenia zapałek przez 7-letniego Jana Kłynę, który przyszedł do dzieci Wołoszczaka na podwórze i wspólnie się z nimi bawił.

WŁADZE AKADEMICKIE UNIW. J. K. NA ROK 1930—31.

Rektorem wybrany został prof. zwycz. filologji klasycznej dr. Stanisław Witkowski.

Dziekanami wybrani zostali:

Wydziału teologicznego prof. zwycz. nauk biblijnych nowego zakonu ks. dr. Piotr Stach.

Wydziału prawn. prof. zwycz. prawa cyw. dr. Roman Longchamps de Berier.

Wydziału huamnist. prof. zwycz. historji sztuki nowożytnej dr. Władysław Podlacha.

Wydziału mat.- przyr. prof. zwycz. geologji dr. Wojciech Rogala.

Nowy rząd rumuński.

BUKARESZT, 14. czerwca (Pat). Utworzony został nowy gabinet w składzie następującym: Prezes Rady ministrów Maniu, sprawy zagr. Mironescu, sprawy wewnętrzne Vaida Voewod, rolnictwo Michalake, roboty publiczne i komunikacja Manolejscu, finanse Popoyici, oświata i wyznanie religijne Costacesco, sprawy wojskowe Condescu, handel i przemysł Madgearu, sprawiedliwość Junjan, praca Halipa.

WIEDEŃ, 14. czerwca (Pat). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bukaresztu, iż z 11-tu członków nowego rządu pięciu jest zaranistami, sześciu zaś nacjonalistami.

Pojednanie się pary królewskiej.

WIEDEŃ, 14. czerwca (Pat). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bukaresztu: Dziś ma się odbyć na Zamku królewskim zebranie familijne, na którem ma nastąpić pojednanie się królowej Heleny z królem. Królowa Helena zaniechała dalszego swego odmownego stanowiska pod wpływem siostry, b. królowej greckiej Elżbiety. Ponadto najwyższy dostojnik Kościoła prawosławnego oświadczył, że Kościół nie uznał rozwodu pary królewskiej. Koronacja króla nastąpić ma w jesieni prawdopodobnie we wrześniu w Alba Julja.

Katastrofalny pożar w Tomaszowie.

3 osoby poniosły śmierć. — 8 ciężko poparzonych.

ŁÓDŹ, 14. czerwca (Pat). Wczoraj o godz. 3-ciej nad ranem w Tomaszowie wybuchł pożar w domu przy ul. Matejki. Pożar rozszerzył się z wielką szybkością. Gdy przybyła straż pożarna, dom spłonął już prawie całkowicie.

W czasie pożaru rozgrywały się przerażające sceny. Rodzice, trzymając na rękach dzieci, wyskakiwali z okiem. Straż pożarna wszczęła energiczną akcję, gdy nagle rozległy się wybuchy. Wszyscy byli zmuszeni cofnąć się od płonącego domu. Jak się okazało, mieszkający w tym domu policjant schował w swem mieszkaniu pewien zapas amunicji.

Ofiarą pożaru padło 11 osób poparzonych, z których trzy zmarło. Policja prowadzi dochodzenia w celu ustalenia przyczyny wybuchu katastrofalnego pożaru.

W Indjach wprowadzono represyjne zarządzenia.

BOMBAJ, 14. czerwca (Pat). Ogłoszone niedawno zarządzenie, zakazujące rozruchów, zostało w dniu dzisiejszym wprowadzone w Bombaju i okręgach.

Dziś rano przybył do miasta batalion pułku Marathi. W chwili obecnej, w mieście znajduje się przeszło tysiąc żołnierzy.

Groźna sytuacja w Chinach.

Komuniści zajęli fort wojskowy w Szanghaju.

SZANGHAJ, 14. czerwca. (Pat.) Według otrzymanych tu doniesień tłum złożony z 2.000 ludzi, który zajął kopalnie rudy żelaznej, wziął do niewoli straż chińską w sile 600 ludzi. Komuniści zajęli fort wojskowy Hwang Hi Kang. Ludność europejska schroniła się częściowo w misji japońskiej, pewna zaś liczba ich wsiadła na pokład japońskiej kanonierki.

Demonstracje nacjonalistów w Niemczech.

BERLIN, 14. czerwca Pat). Wczoraj wieczorem Hittlerowcy urządzili w kilku punktach miasta demonstracyjne pochody uliczne. W Charlottenburgu, gdzie mimo zakazu policji, hittlerowcy wystąpili w mundurach związkowych, doszło do wielkich wykroczeń i awantur, przyczem policja użyła pałek gumowych. Na jednej z ulic demonstranci zranili dwóch policjantów. Aresztowano 31 osób.

—o—

Z kraju i ze świata.

ST. JAGO. Południowa część Chili nawiedzona została w nocy z czwartku na piątek przez gwałtowną burzę, która zniszczyła 20 domów. 8 osób poniosło śmierć.

TULUZA. 2.000 robotników budowlanych rozpoczęło strejk domagając się wyznaczenia minimalnej płacy w wysokości 5 franków za godzinę.

BUKARESZT. Król Karol nadał generałom Presanowi i Averesco godność marszałków.

Jan Ochman przed sądem.

W dniu wczorajszym odbył się dalszy ciąg rozprawy Jana Ochmana przeciwko „Dziennikowi Ludowemu“ za postawione mu zarzuty niewdzięczności i karjerowiczostwa.

W związku z tem złożyli zeznania jako świadkowie p. dr. Arnold Kolischer, tow. dr. Loewenstein i tow. Talarek. Zeznania te nie przyniosły zaszczytu Ochmanowi, który przechodził wczoraj ciężkie tortury.

Niektóre szczegóły z tej rozprawy podamy osobno.

Kto wygrał?

WARSZAWA. 11. czerwca. (tel. wł.) W pierwszym dniu ciągnienia II. kl. 21. Pol. państw. loterji klasowej padły następujące wygrane:

10.000 zł. — Nr. 16855, 20740.
5.000 zł. — Nr. 89358.
1000 zł. — Nr. 106116 147138, 23085, 41334.
500 zł. — Nr. 6517, 165339, 173418, 52551, 59923, 105515, 133104, 152277.

Zamachy w Niszu — dziełem rewolucjonistów macedońskich.

WIEDEŃ. 14. czerwca. (Pat.) Z Sofji donoszą: Wiadomość o nowym zamachu na dworcu kolejowym w Niszu, wywołała w kołach politycznych zaniepokojenie. Przeważa zapatrywanie, że zamach był odpowiedzią rewolucjonistów macedońskich na odrzucenie przez Ligę Narodów petycji komitetu macedońskiego w sprawie traktowania mniejszości bułgarskiej w Jugosławji.

W Bułgarji koła polityczne obawiają się, że nastąpi nowy, ostrzejszy protest ze strony rządu jugosłowiańskiego.

Katastrofy samolotowe.

PERPIGNAN. 14. czerwca. (Pat.) Samolot wojskowy, należący do eskadry, udającej się do Montpelier, po uzyskaniu mety został przy próbie lądowania rzucony wiatrem o ziemię. Przy zderzeniu z ziemią, aparat został ogarnięty płomieniami i spłonął doszczętnie. Pilot i obserwator ponieśli śmierć na miejscu.

BUDAPESZT. Dziś rano w pobliżu miasteczka Koeszeg, aeroplan ćwiczebny szkoły pilotów z Szombathely runął na ziemię, Pilot i lecący z nim podróżny ponieśli śmierć na miejscu. Przyczyna katastrofy nieznana.

II. Okręgowy Zlot Turowy Małop. Wsch. 22 czerwca br.

Problem indyjski.

Sprawozdanie komisji Simona.

Komisja Simona przedłożyła rządowi angielskiemu wyniki badań stosunków indyjskich. Komisja miała spełnić dwa zadania: Zbadać społeczne i narodowe stosunki w Indjach i przedłożyć parlamentowi projekty reform, jakie byłyby potrzebne dla uspokojenia tego kraju.

W Indjach mieszka piąta część ludności całego świata.

Raport stwierdza, że na terytorjum, które jest 20 razy większe od Wielkiej Brytanji, żyje 216 miljonów hindusów — bramistów i 70 miljonów hindusów — mahometan. Stosunki pomiędzy temi dwoma narodami, są w ujęciu raportu przedstawione jako wrogie, wręcz nieprzyjazne, bez widoków pojednania, 240 miljonów ludności przypada na terytorja rządzone przez administrację angielską, reszta na 600 „księstw“, autonomicznych posiadłości książąt — maharadżów, lojalnych wassalów korony brytyjskiej.

53 miljony najniższej kasty „parjasów“ wydziedziczone są ze wszystkich praw ludzkich.

Armja składa się z 210.000 żołnierzy, z tego 150.000 tubylców a 60.000 obywateli brytyjskich.

Zaledwie trzy procent ludności posiada prawo wyborcze.

Ciemne masy nie mają najmniejszego pojęcia o idei demokratycznej, ale warstwy wykształcone domagają się *równouprawnienia dla wszystkich.*

Z raportu dowiadujemy się dalej, że 90 procent ludności mieszka na wsi, że ludność ta siedzi w długach po uszy, że przeważnie nie umie czytać i pisać.

Raport kończy się ostrzeżeniem, że nie należy się pocieszać, że te masy ciemne i żyjące w atmosferze niewoli pozostaną bierne wobec żywiołowego ruchu, jaki zapoczątkowany został przez Gandhiego.

Zachłanność piaskarza a karygodna bezczynność

powołanych władz.

W kopalni piasku Bizanca przy ulicy Piaskowej (oraz w innych kopalniach) odbywa się eksploatacja w sposób zagrażający bezpieczeństwu publicznemu oraz zdrowiu i życiu zatrudnionych tam robotników przez zbrodnicze ignorowanie zasad techniki tego rodzaju przedsiębiorstwa Kopie się tam piasek bez urządzenia należytych szkarp i stopniowania, które powinno być wykonane w myśl udzielonego Bizancowi (z naruszeniem planu regulacyjnego Lwowa!!) konsensu z roku 1928.

Jeżeli stanie się w tej kopalni jakiś nieszczęśliwy wypadek z robotnikami czy z dziećmi bawiącemi się często u brzegu nieogrodzonych należycie urwisk kopalnianych, *to całą odpowiedzialność poniosą władze, które niczem nie reagują na nasze uwagi.*

Sądzimy, że nowa władza magistracka nareszcie zrobi porządek z zachłannością piaskarską. Piasek jest potrzebny dla budowy, lecz należy wydobywać go w miejscach odpowiednich i w sposób uczciwy bez szkody interesów gminy i jej obywateli.

Ponieważ granicy eksploatacji piasku w piaskowni Bizanca już są przekroczone (jeżeli uwzględnić wymagane w konsensie przemysłowym szkarpowanie), to piaskownię tę powinno się zamknąć, a właściciela pociągnąć do odpowiedzialności.

—o—

Czytajcie Dziennik Ludowy.

Feljeton „Dzien. Lud.“ z 16. VI. 1930.

W. RAORT.

MONOGRAM.

Jan Wymoczek, którego znałem jeszcze z czasów wspólnej, c. k. apostolskiej służby wojsk., przyszedł do mnie z żażaleniem. Słyszał, że pętam się po gazetach, więc przyszedł poskarżyć się na krzywdę, która go spotkała i prosił, abym jego sprawę poruszył na łamach dzienników. Czynię to tem chętniej, że Jana Wymoczka właściwie żadna krzywda nie spotkała.

Najlepiej będzie, gdy historję jego opowiem tak, jak mi ją sam opowiedział, nie dodając, ani nie ujmując niczego.

— Jak pan zapewne wie — mówił Wymoczek, ocierając sobie kroplisty pot z czoła — mieszkam na Kresach. Parszywa, malaryczna wieś, gdzie z rodziną jako tako wegetuję. Zachciało mi się niedawno pojechać na jarmark do miasta wojewódzkiego. Szkoda, że nie połamałem obu nóg, lub że pociąg się ze mną nie wykoleił. Byłoby znacznie lepiej! Stało się jednak i nie ma o czem gadać!... Pan mnie zna... Jestem człowiekiem spokojnym i nikomu na świecie nie zawadzam. Otóż pojechałem na jarmark i kiedy już miałem wrócić do domu, znalazłem na targowicy końskiej małą, skórzaną teczkę z monogramem Z. B. Zwyczajna teczka skórzana zamkniętą na zameczek. Podniosłem ją, obmacałem i zaniosłem wprost do policji. Bodajbym był nogi połamał, ale to do rzeczy nie należy... Przychodzę do komisarjatu — i składam lojalnie znalezioną teczkę. Przyjął mnie wąsaty przodownik, który obrzucił mnie spojrzeniem od którego mi się żółć wywróciła. Chwilę tak na mnie patrzał, potem podszedł ku mnie i poklepawszy mnie znacząco po ramieniu, powiedział te pamiętne słowa: „Tylko powoli, panie magik! Mamy czas!...“ Potem ujął delikatnie teczkę w obie dłonie, obmacał ją, przyłożył do ucha i nieznacznie powąchał.

— Teczka! — wyrzekł po długiem namyśle i znowu spojrzał na mnie, jak rakarz na psa podejrzanego o wściekliznę.

— Tak jest, teczka! — odparłem, nie wiedząc co odpowiedzieć.

— Aha, teczka! To się dopiero pokaże, panie mechanik! — rzekł wąsacz, bębniąc palcami po zameczku teczki — Gdzie kluczyk?...

— Nie mam kluczyka. Była zamknięta gdy ją znalazłem i taką oddaję.

— Taką pan oddaje?... Hm, to się pokaże!...

Po chwili klasnął w ręce i weszli dwaj cywilni panowie. Jeden zezowaty, a drugi szpakowaty.

— Obszukać tego ananasa!

Pół godziny szukali. Odpruli mi podszewkę z surduta, przenicowali krawatkę, oderwali obcasy z butów, zaglądnęli do ust i do kapelusza i obiecali mi dać na przeczyszczenie. Zapytali mnie, jak się nazywam, gdzie mieszkam, ile dzieci, co robię, kiedy opuściłem ostatnio kryminał, kiedy przyjechałem, po co przyjechałem i gdzie znalazłem teczkę.

Powiedziałem wszystko jak na spowiedzi. Nie wierzyli. A raczej wierzyli, tylko obiecali mnie zamknąć tak, aby mnie rodzona matka po śmierci poznać nie mogła.

— Więc pan się nazywa Jan Wymoczek?

— Tak jest, panie komisarzu!

— A na teczce jest monogram Z. B. — ryknął tryumfująco zezowaty.

— To lepszy ptaszek! — powiedział wąsaty — Twierdzi, że nazywa się Jan Wymoczek, a na teczce ma monogram Z. B.! Dobry numer, co?...

— Ależ panie nadkomisarzu — zawyłem w rozpaczy — przecież to nie moja teczka, więc i monogram nie może się zgadzać z mojem imieniem i nazwiskiem!

Skandaliczne nadużycia przy budowie gmachu państwowego.

Obciążające zeznania świadków.

W toku dalszego śledztwa w sprawie ujawnionych nadużyć przy budowie gmachu dla państwowej wytwórni aparatów telefonicznych i telegraficznych przy ulicy Grochowskiej 30 — odbywa się przesłuchiwanie szeregu świadków z personelu pracowników wytwórni, jakoteż z pośród przedsiębiorców, dostawców i majstrów.

Przesłuchiwani są nietylko obecni pracownicy wytwórni, lecz i dawni, a to w związku ze sprawdzaniem list płac, które jak to wykazały pierwsze dochodzenia, były niejednokrotnie fałszowane.

W więzieniu śledczem pozostają nadal: dyrektor finansowy *Jędrzejewski,* — główny magazynier *Długokęcki* oraz właściciel przedsiębiorstwa przemysłowo-budowlanego „Alwa“ inż. *Wachniewski,* co do których, jako najwięcej poszlakowanych, zdecydowano jako środek prewencyjny: *areszt bezwzględny.*

Postawione będą również w stan oskarżenia i inne osoby, po udowodnieniu udziału w malwersacjach przy sporządzaniu *fikcyjnych rachunków, wystawianiu nieprawdziwych list płac i sprzeniewierzaniu materjałów budowlanych* i t. p.

—o—

400-lecie miasta Brzeżan.

Komitet Obchodu uroczystości jubileuszowej 400-lecia miasta Brzeżan i 125-lecia Gimnazjum brzeżańskiego poczynił już daleko idące przygotowania, mające na celu ułatwić uczestnikom Zjazdu, przybycie przez uzyskanie zniżek kolejowych — postarał się o dogodne kwatery i czyni starania, aby miłym gościom uprzyjemnić pobyt w Brzeżanach.

Karty uczestnictwa, uprawniające do korzystania z kwater i do udziału we wszystkich częściach programu i zniżki kolejowej wydaje Sekretarjat Magistratu Brzeżan w cenie po 20 zł. od osoby.

Członkowie rodzin uczestników Zjazdu i młodzież akademicka płacą za kartę uczestnictwa po 10 zł.

Termin zgłoszenia na ręce prezesa Miasta Brzeżan Wiszniewskiego upływa 18 czerwca 1930 r.

Komitet zaprasza na tę uroczystość wszystkich b. Profesorów i Uczniów brzeżańskich, oraz tych, których z Brzeżanami łączą serdeczne wspomnienia, a zarazem prosi o rozpowszechnienie wiadomości o Zjeździe wśród Brzeżańczyków, do których komunikaty Komitetu względnie zaproszenia osobiste dotychczas nie dotarły.

BAGNETEM ZAKŁUŁ ŻONĘ.

BRZEŻANY. — Wasyl Koleśnik, lat 42, z Koniuch (pow. Brzeżany) zamordował pięcioma pchnięciami bagnetem ros. swoją żonę Teklę, lat 31. — Po dokonaniu zbrodni sprawca, który już od świąt Wielkanocnych zdradzał chorobę umysłową — zbiegł.

———

Trzej panowie roześmiali się głośno.

— W śledztwie każdy tak mówi, ale to panu nie pomoże! — rzekł szpakowaty — Przyznaj się pan do winy to i wyrok będzie lżejszy...

— Jaka wina? Co za wyrok? — ryknąłem, cofając się do drzwi.

— Stać! — zagrzmiał wąsaty.

Nogi się podemną ugięły i siadłem na ławce, obok drzwi.

— Bliżej! Jeszcze jeden krok w celu ucieczki, a dam strzał ostrzegawczy, a później kula w łeb! Pan chyba zna nasze przepisy?...

— Znam, panie nadkomisarzu!

— A więc! — Co zawiera ta teczka i gdzie ją pan ukradł?...

— Nie ukradłem i nie wiem co zawiera. Czy byłbym ją tu przyniósł, gdybym ją ukradł?

— Więc pan się przyznaje do winy, ale nie chce się przyznać?... My z pana tę teczkę już wydostaniemy!... Zaraz popatrzymy do naszego albumu, co z pana za kanarek!... Kiedy panu robiono ostatnie odciski palców?...

— Jakie odciski palców?... Czego panowie odemnie chcecie?

Trzej panowie ryknęli znowu śmiechem.

— Pan nie wie co to są odciski palców? A kto to jest? — zawołał ironicznie wąsacz, podsuwając mi nagle pod nos jakąś fotografię z albumu policyjnego — Zna pan tego jegomościa?...

— Nie!

— Fe, panie Bubała! Nie poznaje pan siebie samego? Przekraczać granicę z bibułą komunistyczną pan umie, a swojej własnej fotografji pan rozpoznać nie potrafi?...

— Monogram na teczce się zgadza! — zawołał z radością zezowaty — Z. B. to Zachar Bubała. No, przecież wpadł nam w ręce!

— Ależ panie inspektorze, przysięgam, że jestem niewinny...

— Milczeć! Kokoszka, przynieście kajdanki!

— Zdałoby się jeszcze porównać zdjęcia daktyloskopijne — rzekł szpakowaty.

Porównano. Trzej panowie stwierdzili że zgadzały się z mojemi palcami co do joty.

— No, więc teraz już niema co kłamać Bubała, bo zaczniemy śledztwo z innej beczki. Czy tobie są miłe własne zęby, panie Zachar Bubała?... Zastanów się, bo dentyści są drodzy!

— Ależ panie nadinspektorze, przysięgam panu, że...

— Milczeć!

Rozległy czyjeś kroki w sieniach i po chwili wszedł młody oficer policji.

— Panie komendancie, melduję że złowiliśmy wreszcie tego ptaszka!

— Dobrze, dobrze! Poślijcie jednak zaraz kogoś na targowicę, gdzie zgubiłem swoją teczkę ze śniadaniem. Raz, dwa, bo gotowa przepaść! Najlepiej skocz pan sam, panie przodowniku, bo pan moją teczkę zna...

— Ta żółta z monogramem pana komendanta: Z. B.?

— Tak jest. Proszę prędko pójść, bo szkoda teczki.

Wąsaty przez chwilę zbaraniał. Rzucił okiem na teczkę i zaraportował:

— Teczka już jest. Przyniesiono ją przed chwilą.

— No to wszystko w porządku! — rzekł młody oficer i odebrawszy swoją teczkę, przeszedł do swojego biura.

— A pan czego tu sterczy? — zawył wąsaty — Zabieraj się pan stąd i żeby mi się to więcej nie powtórzyło!

— B. Z. — rzekł zezowaty — Faktycznie że to jest monogram naszego komendanta... I ktoby to mógł był przypuścić, że to jest ta sama teczka, którą kupiliśmy mu na imieniny...

— — — — — — — — —

Pan Jan Wymoczek skończył swoje opowiadanie i rozpłakał się jak stara chórzystka.

—o—

O splinowatym gościu i zręcznym kelnerze.

Zdarzenie może nieprawdziwe ale wesołe.

Mister Frank cierpiał na splenn... lecz równocześnie miał pieniędzy tyle ,że mógł sobie pozwolić na to. Obwoził tedy swój spleen i swój portfel po świecie. nie obawiając się, że kaprysy jego spotkają się gdziekolwiek ze sprzeciwem lub niezadowoleniem: wszędzie bowiem, we wszystkich hotelach i lokalach płacił hojnie i mimo swych dziwactw był pożądanym gościem.

Jednem z tych dziwactw było następujące: Mister Frank zwykł punktualnie o godz. 1. wypijać w swym pokoju filiżankę czarnej kawy. Ani o minutę wcześniej ani później. Pozatem filiżanka musiała być nalana po same brzegi — a biada kelnerowi, któryby uronił po drodze cośkolwiek tego aromatycznego napoju na spodek. Mister Frank nie pozwalał również, by dopiero w jego obecności nalewano kawę z dzbanuszka; powodu nie potrzebował podawać nikomu — bo płacił hojnie.

Dla kelnerów noszenie kawy mr. Frankowi stawało się fatalnością. Nie chybić co do minuty godziny 1-szej — to było jeszcze możliwe; ale nieść filiżankę, nalaną po brzegi, z kuchni hotelowej po schodach i nie wylać ni kropelki, wymagało specjalnego wyćwiczenia się w ekwilibrystyce. A mr. Frank cierpiał na spleen i ujrzawszy kilka kropli kawy na spodku czy tacy robił piekielną awanturę, która kończyła się tem, że gospodarz wydalał z miejsca niefortunnego kelnera, by nie utracić pożądanego gościa.

Pewnego dnia zajechał mister Frank do luksusowego hotelu w Nowym Yorku. W przeciągu czterech dni zmieniło się czterech kelnerów, gdyż żaden z nich mimo największej ostrożności nie potrafił donieść kawy bez zmoczenia spodka.

Dzień w dzień słychać było awantury, urządzane biednym kelnerom przez spleenowatego bogacza.

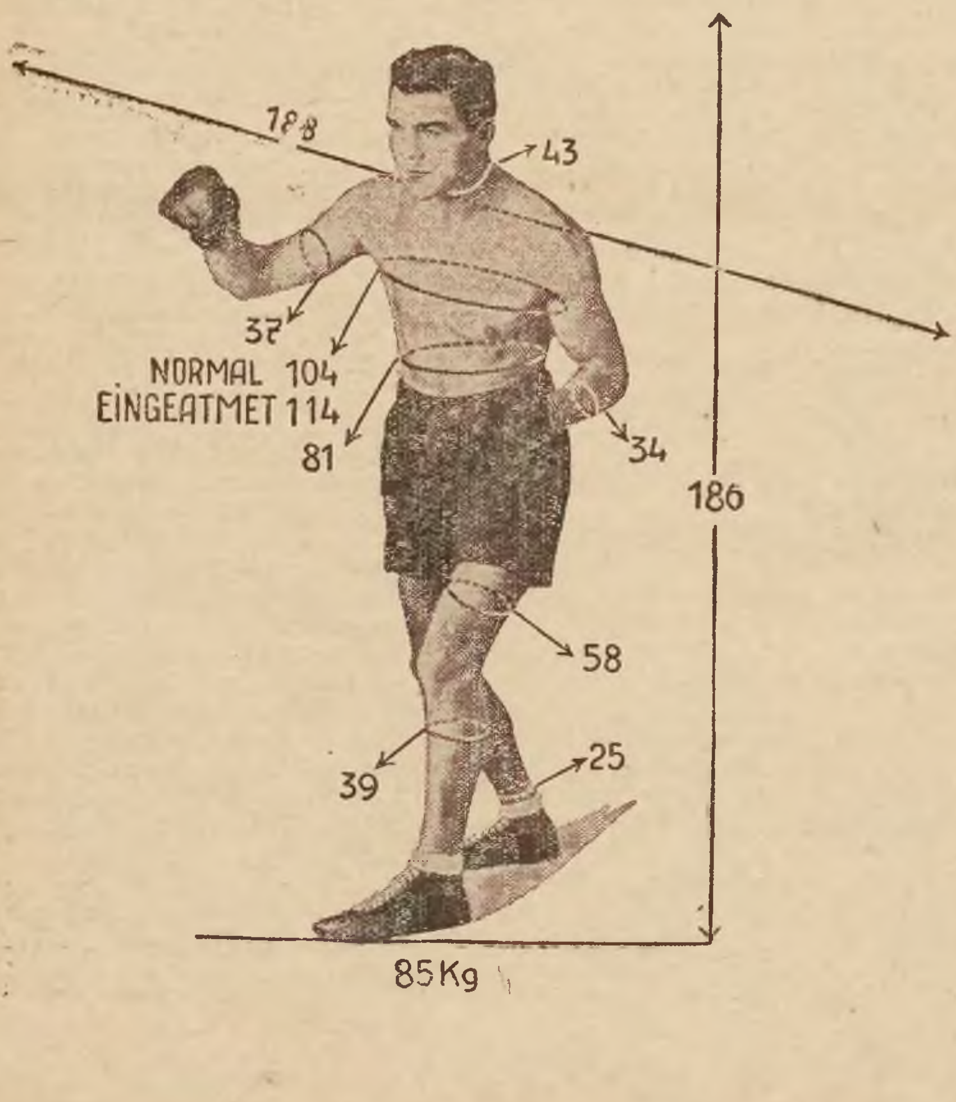
Aż wreszcie stało się coś niezwykłego: znalazł się kelner, który dokonał tego niemal cudu: filiżanka kawy, nalana po brzegi w najsolidniejszym stanie dochodziła do rąk mr. Franka. Nie ulała się nigdy ani kropla! Mr. Frank był bardzo zadowolony, czemu dawał wyraz wręczaniem 5 dolarów za każdym razem zręcznemu kelnerowi.

Ale zaciekawiło go to i postanowił podpatrzeć kelnera przy jego odpowiedzialnej pracy. Wyszedł tedy z pokoju i stanął w miejscu, gdzie go niosący kawę nie mógł widzieć. To, co ujrzał, było straszliwe!

Oto młody człowiek tuż przed wstąpieniem na pierwsze schody pociągnął spory łyk kawy z filiżanki i trzymał go w ustach do chwili, gdy stanął przed drzwiami pokoju mr. Franka. Tutaj wypluł kawę z powrotem do filiżanki. W ten tylko sposób mogła być ona pełna po brzegi i doniesiona bez ulania się na spodek.

Co się dalej działo, lepiej nie opowiadać...

Bokser Maks Schmeling (lat 23).



Badanie środków żywności.

Miejski Zakł. badania środków żywności przeprowadził w maju br. 1969 analiz, z czego 71 spraw oddano sądowi. Na 683 prób mleka w 37 wypadkach znaleziono mleko zbierane, a w trzech zbadano dodatek wody od 3 do 13 proc. Na 91 prób śmietany w 16 wypadkach znaleziono dodatek mleka zsiadłego. Jakość masła w maju polepszyła się, gdyż na 190 prób tylko w trzech wypadkach znaleziono dodatek margaryny. Podczas badań napodkano smalec bardzo umiejętnie sporządzony ze stearyny bawełnianej i tłuszczu kokosowego. Chleb badano 14 razy, i, w czterech bochenkach znaleziono robaki, kawałki błota, szmaty itp. Wyroby cukiernicze nie dały powodu do kwestjonowania. Na 25 badanych lemoniad w czterech wypadkach znaleziono brud, w dwóch wypadkach znaleziono soki sporządzone z cukru, barwika i sztucznych esencji. Na 52 próby artykułów korzennych, w trzech wypadkach znaleziono w cynamonie dodatek łup kakaowych. Wodę badano 41 razy i nie znaleziono żadnej zmiany.

—o—

Pożary w kraju.

ŁÓDŹ. 14. czerwca. (Pat.) Nocy wczorajszej we wsi Błędów, pow. Kolski, wybuchł w majątku należącym do Andrzeja Walka olbrzymi pożar. Ogień powstał w oborze, i zanim został spostrzeżony zdołał przerzucić się na sąsiednie budynki. Do pożaru przybyło 17 okolicznych straży oraz kilka kompanji wojska. Mimo energicznej akcji, ognia nie zdołano umiejscowić. W rezultacie pastwą płomieni padło poza inwentarzem martwym kilkadziesiąt sztuk bydła i wiele drobiu. Podczas gaszenia pożaru uległo silnemu poparzeniu trzech fornali. Straty dotychczas nie zostały obliczone.

WILNO. 14. czerwca. (Pat.) Parę dni temu. z niewyjaśnionych przyczyn poczęły płonąć lasy, należące do majątku Dywinka,, w powiecie brasławskim. Mimo natychmiast zorganizowanej akcji ratunkowej, nie mogło być mowy o jakiemkolwiek zlokalizowaniu morza płomien, tak, że pożar ogarnął bardzo znaczną przestrzeń. Spaliło się przeszło 150 ha lasu narażając właściciela majątku Wiśniewskiego na wielkie straty.

KRAKÓW. 14. czerwca. (Pat.) Urząd wojewódzki w Krakowie komunikuje, że wczoraj z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez dzieci powstał w Zassowie, powiatu pilzneńskiego pożar, który zniszczył 10 budynków mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarskiemi. Ponadto spaliło się wiele trzody chlewnej. Kilka osób doznało lekkiego poparzenia. Pożar, który z wielką gwałtownością rozszerzał się na całą wieś, został wielkim wysiłkiem kilku straży pożarnych zlokalizowany o godz. 24.

———

Członkowie U. O. W. przed sądem.

15 dzień procesu o zamach na Targi Wschodnie.

Wczoraj w dalszym ciągu zeznawał wywiadowca R. Chrzanowski. Według jego zeznań oskarżony Łemiszka poznał z fotografji Hurtaka - Popadjuka i Kaczmarskiego.

Oskarżony Bida zeznawał w śledztwie obszernie, z humorem i swobodnie. W r. 1927 wstąpił do U. O. W., lecz nie brał udziału w robocie organizacyjnej. Dopiero w lutym 1929 do mieszkania jego przyszła jakaś kobieta i wezwała go by przyszedł na ul. Zimorowicza. Tam spotkał Z. Knysza, który odesłał go do „Stefka“. Ten ostatni przeznaczył go do technicznej roboty, dawał mu ulotki do kolportowania oraz fotografje śp. Olgi Bessarabowej do sprzedaży. Bida otrzymane pieniądze zatrzymał sobie.

Następnie Bida rozpowiedział o przygotowaniach do zamachu na wyw. Ogrodnika i kom. Fedunjszyna. Niejaka „Jadwiga“ (Olga Wołoszczakówna) wskazała mu na ul. Akademickiej kom. Fedunjszyna. Śledził on wraz z Naorlewiczem tryb życia tego komisarza. Pewna kobieta tak zwana „Patlatą“ dała im broń dla zastrzelenia kom. Fedunjszyna. Jednakowoż „pan w pumpach“ odwołał te zamachy, Popowicz zaś rozkazał Bidzie rekognoskować budynki Targi Wschodnich, któreby należało podpalić i wysadzić w powietrze. Projekt zdemolowania budynku zarządu T. W. zaakceptował Popowicz.

Gdy w dniu otwarcia Targów Wsch. Bida ulokował tam bombę, otrzymał następnie od Senyka 50 zł., by się ukrył.

Akcją zamachu na T. W. kierował Popowicz, Bida zaś był mu pomocnym. Sławkę „Czerwonej Kałyny“, która dysponowała bronią, Bida poznał z fotografji.

W czasie interpelowania świadka przez obrońców nastąpiła scysja, przyczem przewodniczący odebrał głos dr. Szewczukowi.

Osk. Bida, odpowiadając wyw. Chrzanowskiemu: Pan powiedział, jakobym twierdził, że U. O. W. opłaca swych członków. To niesłuszne, mię to boli.

Św.: Nie pan, tylko Tereszczuk i Naorlewicz tak zeznali.

Następnie przesłuchano post. Karola Baczyńskiego i st. post. Antonjego Kowalczuka. Nie zeznali oni nic nowego.

Również zastępca kierownika wydziału śledczego kom. dr. Burda nie złożył żadnych rewelacyjnych zeznań. Przygodnie tylko przysłuchiwał się on zeznaniom oskarżonych.

W poniedziałek dalszy ciąg rozprawy.

—o—

ŚMIERĆ ROBOTNIKA PRZY PRACY.

KATOWICE. 14. czerwca. (Pat.) W fabryce cementu w Groszowicach na Śląsku polskim nastąpił wybuch pyłu węglowego przyczem zabity został jeden robotnik.

—o—

Rumuńska królowa-wdowa Marja.



Do ogółu Młodzieży Robotniczej Lwowa!

We wtorek, 17. bm. o godz. 7-mej wieczorem odbędzie się

ZGROMADZENIE CAŁEJ MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ MIASTA LWOWA

w lokalu O. K. R. P. P. S. przy ul. Rutowskiego 23 II. p., urządzone przez wszystkie socjalistyczne związki młodzieży na terenie Lwowa.

Towarzyszki i Towarzysze, przybądźcie jaknajliczniej — będą omawiane Wasze najżywotniejsze sprawy.

—o—

Pomysłowe oszustwo przy pomocy walizy.

(y). Wczoraj zjawił się w sklepie Polskiej Unji tekstylnej jakiś osobnik, który zakupił towarów na kwotę około 1.500 zł. i zapakował je do walizy. Następnie poprosił sprzedającą pannę, by udała się z nim do hotelu „Elite“ by jego żona oglądnęła materje i zgodziła się na wyrównanie rachunku.

W hotelu osobnik ten udał się do pokoju na piętro wraz z walizą, wkrótce jednak wrócił do oczekującej panny na dole i poprosił ją do restauracji na piwo, nim wróci żona jego z miasta. Po chwili nieznajomy ulotnił się, pozostawiając walizę obok stolika. Po pewnym czasie panna nabrała podejrzenia, a zaglądnąwszy do walizy stwierdziła z przerażeniem że wewnątrz znajdują się papiery. Oszust wraz z drugą walizą i wyłudzonym towarem zbiegł w nieznanym kierunku.

W podobny sposób przy pomocy zamienionego kosza, jakiś niepoń wyłudził onegdaj kilka ubrań, wartości 1800 zł. na szkodę Laury Lauterowej właścicielki sklepu przy ul. Halickiej.

—o—

Napady rabunkowe bezrobotnych.

(y) Wczoraj o godz. 10-tej wieczór ul. Sakramentek przechodziła Klara Kiedrówna zam. przy ul. Boimów 1. 20. — W tym czasie napadło na nią dwóch osoników, z których jeden wyrwał Kiedrównie z rąk torebkę, zawierającą 200 zł.

Powiadomiona o tem policja przytrzymała napastników. Są to St. Pańczyk i St. Barabanjuk.

Michał Sekuła napadł na Marję Michalczuk, zam. w Zaszkowie, uderzył ją w piers i wyrwał z rąk gotówkę 46 zł.

Na krzyk napadniętej przechodnie przytrzymali Sekułę i oddali w ręce policjanta.

W czasie dochodzeń aresztowani zeznali, że są bez zajęcia, rabunku zaś dokonali, ratując się przed śmiercią głodową. Ofiary czasów „radosnej twórczości“ odstawiono do sądu.

—o—

To i owo.

Proszę Cię dziewczynko, proszę Cię chłopczyku, rozwiąż mi następujące zadanie matematyczne: Jeżeli na budowę drogi 2.400 klm. potrzeba mi było lat 10, w ciągu ilu lat wybuduję 100 tysięcy kilometrów dróg? Za trudne zadanie? — Więc ja ci dopomogę:

$$2400\ \text{km} — 10\ \text{lat}$$

$$1\ \text{km} — \frac{10\ \text{lat}}{2400\ \text{km}}$$

$$100{,}000\ \text{km} = \frac{10.100\,000}{2400} = 1{,}000\,000 : 2400 = 417\ \text{lat}$$

Zatem wyraźnie 417 lat!...

A teraz do rzeczy: Pid (Polska Informacja dziennikarska) podaje, że według zestawień Ministerstwa Robót Publicznych w ciągu ostatniego okresu 10-letniego zbudowanych zostało przeszło 400 km. nowych szos państwowych. Samorządy dokonały przebudowy dróg na obszarze blisko 2.000 km.

Według studjów przeprowadzonych przez ministerstwo dla całkowitej rozbudowy arteryj komunikacyjnych w kraju należałoby zbudować jeszcze około 100 tysięcy km. dróg.

Wynika z tego, że jeżeli w takiem tempie jak dotychczas będzie szła ta robota, to dopiero nasi potomkowie 15 pokolenia t. j. około roku 2347 doczekają się porządnych dróg. Ale może do tego czasu już wogóle nie będzie potrzeba dróg? Może ludzie będą już tylko latać i to niekoniecznie na aparatach lotniczych ale na skrzydłach przyczepionych do boków ich potężnych ciał? Kto zdoła przeniknąć tajemnicę przyszłych wieków?

*

Redaktor „Cwili“ zastanawia się w naczelnym artykule nad sensem a raczej bezsensem wyborów do prezydjum miasta Lwowa, które zupełnie wypaczają ideę samorządu i w pewnem miejscu pisze tak:

„O kwalifikacjach swoich zapobiegliwych zausznjków z tego rezultatu (wyborów) mógłby rząd jeśli ma dobrą wolę wobec Lwowa wysnuć właściwe konsekwencje“.

Aha! Dobra wola! No, jeżeli o to chodzi, to możemy być spokojni, że „właściwe konsekwencje“ wysnute nie będą. Że wszystko było tak skonstruowane, aby było tak właśnie jak jest...

*

Pułkownikowska „Gazeta polska“ jest bardzo zadowolona. Jest bardzo zadowolona z tego, że „coraz więcej oszczędzamy“.

Mój Boże! Jak to dziwnie jest na świecie! — Gdy jedni się cieszą, inni z tego samego powodu płaczą i rozpaczają. Wzrost oszczędności! Gazeta pułkowników pisze, że to dobrze, a kapitał, no, poprostu przedsiębiorcy przemysłowi mówią, że to całkiem źle. A dlaczego źle? Dlatego źle, że są to poprostu często-gęsto pieniądze, wycofane na czas z kiepsko idących interesów. Jednem słowem — następstwo zastoju, pustki, cmentarza! Ale „Gazeta polska“ ma powód do radości. Ano, niech się cieszy, niech bałamuci siebie i... swoich.

Niech się cieszy i blisko stuprocentowym (w stosunku do roku ubiegłego) wzrostem. Wzrostem bezrobocia. Jedno z pism zamieszcza następujące zestawienie:

„Przed rokiem mieliśmy w tym czasie 127 tysięcy bezrobotnych, obecnie — 210 tysięcy. — Największy jest stosunkowo przyrost bezrobotnych w Sosnowcu, gdzie w ciągu roku liczba bezrobotnych zwiększyła się z 8 do 17 tysięcy, oraz województwa poznańskie i pomorskie (12 tysięcy przed rokiem, 31 tysięcy bezrobotnych obecnie). W Warszawie było w maju 1929 roku 9 tys. bezrobotnych, w roku bież. — 15 tysięcy. W Łodzi mamy w roku bież. 36 tys. bezrobotnych (przed rokiem tylko 23 tys.). Na Śląsku liczba bezrobotnych zwiększyła się z 13 do 32 tysięcy w województwach południowych — z 18 do 40 tysięcy.

I powiedzeż: Jest wyścig pracy czy nie? Jest twórczość radosna czy martwota, głód, nędza, bierność?

X.

Czesko-węgierskie rozmówki.

PRAGA, Z racji 10-letniego jubileuszu podpisania traktatu pokojowego w Trianon znany węgierski mąż stanu, hr. Apponyi, wygłosił w parlamencie budapeszteńskim dłuższą mowę, w której m. in. oświadczył, że Czechosłowacja dąży do wytępienia kultury węgierskiej na Słowaczyźnie. Na powyższe słowa hr. Apponyiego zareagował w tych dniach czechosłowacki minister oświaty dr. Derer, który w odpowiedzi politykowi węgierskiemu zamieścił artykuł na łamach jednego z pism paryskich.

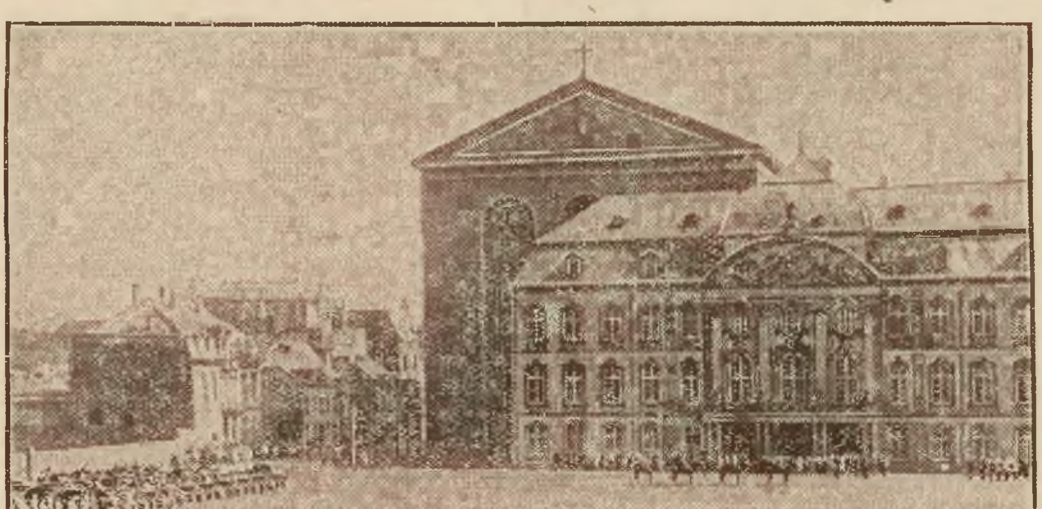
Hr. Apponyi — przypomina w swej odpowiedzi minister Derer — był w swoim czasie przed wojną węgierskim ministrem oświaty, a jako wybitny polityk zdołał wycisnąć swe piętno na życiu politycznem przedwojennej monarchji „naddunajskiej. Przedewszystkiem zaś znany jest hr. Apponyi, jako autor znanej ustawy Apponyiego z roku 1907, która takie oburzenie wywołała wśród wszystkich narodów niewęgierskich, zamieszkujących przed wojną obszary, należące do królestwa węgierskiego. Ustawa ta w swych paragrafach 18-tym i 19-tym ustanawiała, że nauka języka węgierskiego we wszystkich ludowych szkołach nie węgierskich odbywać się powinna w takich rozmiarach, by dzieci, kończące te szkoły, mogły swobodnie w języku tym nietylko rozmawiać i pisać, ale i myśleć. Żeby zaś ustawie tej, która nie była niczem innem, jak okrutnem narzędziem wynaradawiania dziatwy słowiańskiej, zapewnić jaknajwiększą skuteczność, ustanawiał paragraf 22-gi, że przeciwko nauczycielom, którym nie udałoby się osiągnąć u dziatwy szkolnej należytych postępów winno być wdrażane postępowanie dyscyplinarne.

Dla dzieci narodowości słowackiej, rusińskiej, serbskiej, rumuńskiej i niemieckiej rozpoczęła się z chwilą wejścia w życie ustawy Apponyiego era najstraszliwszych męczarni, analfabetyzm wśród ludności zaczął zataczać coraz większe kręgi, ilość szkół ze słowackim językiem wykładowym zaczęła szybko spadać. — Wszelkie szkoły innych typów zostały kompletnie zmadziaryzowane, gdyż hr. Apponyi nie cierpiał na terytorjum byłych Węgier ani jednej szkoły wydziałowej, średniej, lub fachowej z innym, jak węgierski, językiem wykładowym.

Persekucja Słowaków za ery Apponyiego szła jednak — jak podkreśla dr. Derer — jeszcze dalej. Pisarzy słowackich, którzy ośmielali się pisać w języku ojczystym, pociągano do odpowiedzialności sądowej, a rozpowszechnianie literatury słowackiej na Słowaczyźnie było surowo wzbronione. Nawet nauka religji nie mogła odbywać się swobodnie w języku ojczystym uczniów. Taką oto politykę kulturalną w czasach przedwojennych prowadził hr. Apponyi, ówczesny minister oświaty i jeden z najwybitniejszych mężów stanu byłego królestwa węgierskiego. I o polityce tej śmiał hr. Apponyi mówić, że odpowiada ona kulturalnym interesom ludzkości.

—o—

Ostatnia parada wojsk francuskich



w Trewirze, przed ewakuowaniem miasta odbyła się w Zielone Świątki.

Życie Podkarpacia.

KAŁUSZ.

Groźba redukcji robotników w Kałuszu.

Pożar, którego nie miał kto gasić.

KAŁUSZ, w czerwcu.

Dyrekcja „Tespu“ w Kałuszu od kilku lat dąży do zlikwidowania t. zw. warzelni, w której wytwarza się sól jadalną.

I jakaś nieznana siła zrealizowała te plany. Oto 9-tego czerwca o godz. 17-tej z nieznanych przyczyn wybuchł pożar na budynku nr. II. i przerzucił się na nr. I. Spłonęły dachy obu budynków i części urządzeń wewnątrz, nr. III-ci został nietknięty i praca może odbywać się tam w dalszym ciągu.

Niektórzy pp. inżynierowie już twierdzą, że nie opłaci się odrestaurować części spalonej warzelni, bo koszt będzie duży a minimalny zysk, a robotników, którzy byli zajęci w warzelni — zredukować.

Twierdzenia tych pp. odbiegają od rzeczywistości. Budowa nowego dachu i urządzenia wewnątrz nie będzie kosztowała „od 100—300 tys. zł.“, jak twierdzą ci panowie, ale może kosztować nie więcej, jak kilkanaście tys. zł., bo urządzenia wewnątrz nadają się do dalszego użytku. I będzie można nadal uruchomić warzelnię i zatrudnić robotników, którzy tam stracili zdrowie.

Podkreślić należy, że gdyby firma „Tesp“ na ewentualny wypadek pożaru była należycie przygotowaną, toby pożar można było ugasić z miejsca.

Niestety straż pożarna w firmie istnieje, tylko żaden strażak jeszcze nie pełnił służby dyżurnego podczas świąt i gdy fabryka jest nieczynna. Natomiast przyrządy strażackie służące do gaszenia ognia jak pompa motorowa, nie była w miejscu, znajdywała się w tym czasie w odległości 12 km. we wsi Kropiwnik, gdzie była nieczynna, a nim ją sprowadzono, było po pożarze.

Również podkreślić należy gospodarkę p. burmistrza Sokola. Przy układaniu budżetu na rok 1929 p. Sokol domagał się wstawienia pozycji na przyjęcie kilku strażaków i zakupienia nowoczesnych urządzeń do gaszenia ognia.

Rada m. postulat ten uchwaliła. Ale cóż z tego, kiedy wybuchł pożar w „Tespie“, trudno było tych strażaków odnaleźć, względnie klucze od magazynu. Nim znalazł się strażak z kluczem i przyjechano z dobrą pompą motorową, już nie było co gasić.

Możeby p. Sokol mniej używał tych strażaków do honorowej straży osobistej i do roznoszenia zaproszeń na wiece posła Wojciechowskiego, a używał ich do celu do jakiego zostali przyjęci i za co obywatele kałuscy płacą podatek.

Robotnik.

—o—

STANISŁAWÓW.

Nożem, sztyletem i rewolwerem.

Kowalski Konstanty z Kończak starych, w pow. stanisławowskim, pchnął sztyletem myśliwskim Mucnyka Ołeksę, strażnika łowieckiego, zadając mu ciężką ranę w okolicy serca. Czynu tego dokonał Kowalski z zemsty osobistej za to, że Mucnyk uczynił donjesienie na niego za nieprawne posiadanie broni i kłusownictwo. Mucnyk został odstawiony do szpitala powszechnego w Stanisławowie, a Kowalski zbiegł.

—o—

Onegdaj podczas sprzeczki pchnął nożem Bieger Izrael w Kołomyi Huculaka Iwana, z Okrzesiniec, raniąc go ciężko w okolicę serca tak, że Huculak odwieziony do szpitala powszechnego, znajduje się w stanie beznadziejnym. Bieger został aresztowany.

Dnia 9. b. m. popełnił zabójstwo w Dolnej wojniłowskiej, pow. Kałusz, Michał Baranowski na osobie Michała Adamskiego, raniąc go śmiertelnie w głowę wystrzałem z rewolweru. Czynu dokonał w toku sprzeczki z denatem, której powodu dotąd nie ustalono. Baranowski po zabójstwie sam zgłosił się na Posterunku PP.

Kronika Drohobycka.

KOLEDZY ZAKRZEWSKIEGO ARESZTOWANI. Aresztowano Kaz. Jarorzeckiego z Borysławia za kradzież 180 zł., na szkodę Lud. Schucharda.

Aresztowany do winy się nie przyznał. Pieniądze przepił.

W związku z tem aresztowano brata Jarorzeckiego — Józefa i Aleks. Pałkę, za to, że chcąc obronić i niedopuścić do aresztowania Jarorzeckiego, targnęli się czynnie na posterunkowych P. P. — Wymienieni stanowili część bojówki „frakcji“ w czasie plebiscytu.

Z POWODU 50 GR. PODERŻNĘŁA SOBIE GARDŁO. Naścia Marjak, żona Wasyla, z Orowa, popełniła samobójstwo przez poderżnięcie sobie gardła brzytwą. Powodem silne podniecenie nerwowe po kłótni z mężem o 50 gr., które przegrał w karty.

—o—

POŻAR WSKUTEK PODPALENIA. W zabudowaniach Ołeksy Jóźkowa z Kołyszcza ad Kropiwnik, wybuchł pożar, spłonęły wszystkie budynki gospodarskie i 5 brogi siana.

Policja doszła, że sprawcą jest Michał Płaskolniuk z Kropiwnika nowego, który czynu tego dokonał za namową szwagrostwa Wasyla i Marji Jóźków. Wszyscy troje zostali aresztowani.

—o—

POTRĄCONA PRZEZ LOKOMOTYWĘ. W nocy z 9 na 10 b. m. została potrącona przez parowóz kolej. Marja Łakoś, lat 55 z Mraźnicy, na linji Hubicze—Dereżyce. Przewieziona do szpitala w Drohobyczu w kilka godzin zmarła.

Komunikat

KÓŁKO DRAMATYCZNE T. U. R. w Drohobyczu odegra w niedzielę o godz. 8-mej wieczór, w sali Domu Rob. w Borysławiu, 3 jednoaktówki p. t. „Najlepsza broń“ „Aktor bez zajęcia“ i „Żywy nieboszczyk“.

Ceny miejsc popularne.

—o—

Gen. Preson,



który zrzekł się misji tworzenia gabinetu rumuńskiego.

Otwarcie wystawy Tow. art. pols. „Sztuka“

W ubiegłą niedzielę otwarto uroczyście wystawę znanego i mającego piękną tradycję zrzeszenia artystów „Sztuka“ w salach Pałacu Sztuki na pl. Targów Wschodnich.

Spotykamy tu nazwiska pierwszorzędne w malarstwie polskiem doby impresjonistycznej: Wojciech Weiss, Wł. Jarocki, J. Mehoffer, Kaz. Sichulski, Fryd. Pautsch, Axentowicz, Kamocki, Filipkiewicz, Pieńkowski, Kędzierski, wystąpili z całym szeregiem płócien — pozatem mamy i rzeźbę, reprezentowaną przez Dunikowskiego i Laszczkę.

Wystawa jest bogata i barwna, jednakże w zasadzie nie przynosi nic nowego w zakresie dążeń artystycznych, przeważnie bowiem prace naszych znanych mistrzów są warjacjami na tematy dawno już przez nich ograne.

Jedynie twórczość Sichulskiego posiada pierwiastki świeże i zajmujące. Jego kompozycje akwarelowe na temat życia starych drzew są niezwykle piękne i ciekawe.

Wystawie towarzyszy mogół mniejsze zainteresowanie, niż to było poprzednio, podczas „Salonu Wiosennego“.

(m. h.)

—o—

Pożar w szybie naftowym.

BITKÓW.

Onegdaj wybuchł przypadkowy pożar w szybie naftowym nr. 7, firmy Standart Nobel w Bitkowie w powiecie nadwórniańskim. Pożar powstał od iskry, która dostała się do otworu świdrowego, gdzie zapalił się gaz, poczem ogień ogarnął przybudówkę szybu, halę maszynową, i motorową tak, że wszystkie palne objekty padły pastwą żywiołu, przez co wyrządzoną została szkoda w wysokości około 100.000 zł. Szyb był ubezpieczony.

—o—

Matko! Zapisz swe dziecko do Czerwonego Harcerstwa!

II Zlot Okręgowy Młodzieży T. U. R. Małopolski Wschodniej

odbędzie się we Lwowie dnia 22 czerwca b. r. w niedzielę:

Dotychczas zgłosiły udział organizacje:

Sambor, Stanisławów, Stryj, Przemyśl, Dolina, Kałusz, Bóbrka, Krosno, Jedlicze, Tuligłowy.

Wzywamy Organizacje do **natychmiastowego** wysyłania zgłoszeń na **adres: Haduch Wł. Lwów, Bilińskich 10.**

Towarzysze! Czyńcie przygotowania do przeglądu Waszych sił!

Bądźcie gotowi do manifestowania naszych uczuć i dążeń do nowego ustroju społecznego!

KOMITET WYKONAWCZY.

Z ruchu robotniczego w Drohobyczu.

W niedzielę 15 czerwca o godz. 10-tej rano odbędzie się posiedzenie Zarządu Zw. metalowców, odział Drohobycz, w sali Domu Rob.

— —

W niedzielę o godz. 11.30, odbędzie się w Domu Rob. posiedzenie egzekutywy Rady Rob. P. P. S., na które wszystkich członków zaprasza

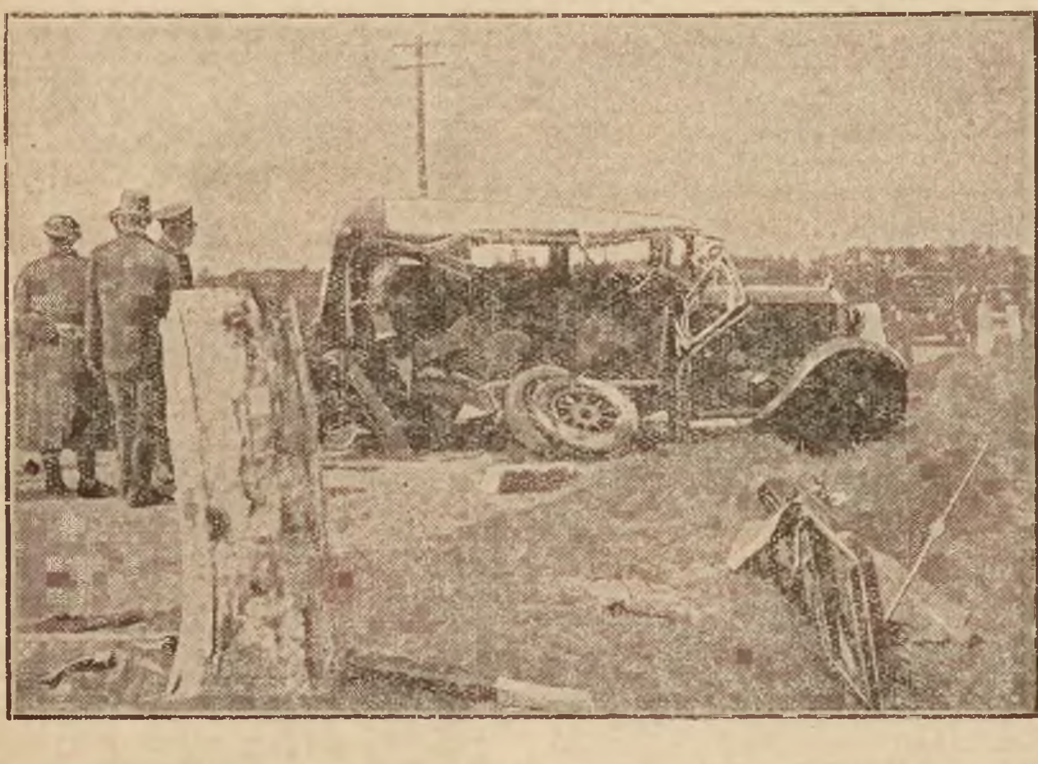
Koczoń, przew.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZNIE METALOWCOW odbędzie się we wtorek 17 czerwca w sali Domu Rob. o godz. 17-tej (5-tej pop.) z porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostat. walnego zgromadzenia; 2) Sprawozdanie zarządu i kasowe; 3) Sprawozdanie komisji rewizyjnej; 4) Sprawy organizacyjne; 5) Wybór przew. i nowego zarządu; 6) Wnioski.

W zgromadzeniu weźmie udział sekretarz okręg. tow. Węglowski. — Zarząd uprasza członków o punktualne przybycie.

Katastrofa samochodowa.



Na Pomorzu, koło miejscowości Gollnow uległ katastrofie autobus osobowy, przyczem zginęły trzy osoby.

„Krach“ warszawskich paskarzy

Z powodu bezrobocia i nędzy mas ludności spadła konsumcja nabiału, mięsa i węglin w Warszawie. Wobec zastoju handlarze zniżyli w detalu ceny sera i masła o 20 gr. na 1 kg.

Ceny węglin staniały również znacznie. Szynka, polędwica i kiełbasy staniały o 1 zł., słonina zaś o 40 gr. na 1 kg.

Wobec stale zmniejszających się obrotów spodziewana jest dalsza zniżka cen, wyśrubowanych w paskarski sposób.

We Lwowie również bezrobocie stale się zwiększa, równocześnie zaś nędza i głód nęka szerokie sfery ludności.

Nasi paskarze nie mają jednak ochoty obniżać cen żywności. Wobec tego kompetentne czynniki winne niezwłocznie obniżyć taryfę na wszelkie artykuły pierwszej potrzeby.

„Nie wychylać się z okien wagonu“.

KAROLOWE WARY. Na jednej ze stacji kolejowych między Karolowymi Warami a Pragą zdarzył się tragiczny wypadek: Używany przy naprawie mostu kran, postawiony był zbyt blisko toru, którym właśnie przejeżdżał pociąg osobowy. Kilku pasażerów wychylających się z okien, uderzonych kranem, odniosło lżejsze i cięższe rany, jeden z nich śmiertelnie zraniony, zmarł niebawem.

—o—

Wiadomości ciekawe.

PARASOLE Z PAPIERU.

Do niedawna jeszcze sądzono, że papier nie jest w stanie zabezpieczyć należytej ochrony przed wodą. Obecnie jednak posiadamy już sposoby, pozwalające na uczynienie papieru, po odpowiedniej impregnacji, zupełnie nieprzepuszczalnym dla wody. Ostatnio powstało w Nowym Jorku wielkie przedsiębiorstwo, które przystąpiło do masowej fabrykacji parasoli z papieru. Mają one być niezwykle odporne na wilgoć, zupełnie nie będą przepuszczać wody, wysychać będą znacznie prędzej niż parasolki jedwabne i co najważniejsza kosztować będą tylko 15 centów, czyli około półtora złotego.

43-letnia MATKA 27 DZIECI.

Jak donoszą pisma hiszpańskkie, w małej mieścinie tamtejszej Lekas mieszka kupiec, niejaki Gomez Rosiljo, mogący uchodzić za ojca najliczniejszego na świecie potomstwa. Żona jego, czterdziestotrzyletnia Marja, powiła mu dotychczas 27 dzieci, które wszystkie cieszą się doskonałem zdrowiem. Rekordowe to małżeństwo miało dotychczas dwa razy trojaczki i cztery razy bliźnięta. Jedynem zmartwieniem małżonków ma być fakt, że wśród licznego potomstwa posiadają „tylko“ 11 synów, a aż 16 córek.

—o—

POBITY NA ŚMIERĆ PRZEZ SZWAGRA.

BRZEŻANY. — Dmytro Kusyn i Wasyl Witrak — szwagrowie — obaj zamieszkali w jednym domu w Trościańcu (pow. Brzeżany) posprzeczali się pomiędzy sobą, w wyniku czego powstała między nimi bójka, w czasie której Kusyn został tak ciężko pobity przez Witraka, że stracił przytomność a odwieziony do szpitala w Brzeżanach dnia następnego zmarł.

Kronika.

Lwów, dnia 13 czerwca 1930

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:
Sobota o 4-tej „Ciotunia".
Sobota o 8-mej „Magja".
Niedziela o 4-tej „Ciotunia".
Niedziela, o 8-mej „Magja".
Poniedziałek o 8-mej „Magja".
Wtorek o 8-mej „Magja".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:
Sobota o 8-mej „Djabeł".
Niedziela o 8-mej „Djabeł".
Poniedziałek o 8-mej „Djabeł".
Wtorek o 8-mej „Djabeł".

REPERTUAR TRUPY WILEŃSKIEJ:
Niedziela o 8.15 „Złodzieje".

JUŻ ZA 30 GROSZY można nabyć bilet na przedstawienie popołudniowe Reduty", która dziś w niedzielę dnia 15-go o godzinie 4-tej popoł. odegra w Teatrze Wielkim po raz ostatni arcydzieło Fredry „Ciotunia".

ARCYWESOŁY „Kontroler wagonów sypialnych" farsa Bissona będzie najbliższą premierą Teatru Małego.

TRZY TANIE DNIE W TEATRZE MAŁYM. W poniedziałek, wtorek i środę 18 b. m. w Teatrze Małym nastąpi znaczna zniżka cen na ostatnie trzy przedstawienia świetnej komedji Molnara „Djabeł".

—o—

POŚWIĘCENIE „DOMU EMIGRANTÓW" odbyło się wczoraj według programu. W uroczystości wziął udział mjn. Prystor.

POBOROWI I OCHOTNICY Z CENZUSEM, to jest posiadający egzamin dojrzałości zostaną w bieżącym roku wcieleni do Szkół Podchorążych Rezerwy, Piechoty, Kawalerji, Artylerji, Saperów, Łączności i Sanitar., w dniu 11. sierpnia 1930 r.

DYREKCJA I. PAŃSTW. SEMINARJUM NAUCZYCIELSKIEGO żeńskiego im. Adama Asnyka we Lwowie i Kierownictwo Państwowego Seminarjum Ochroniarskiego im. Stanisława Jachowicza we Lwowie komunikuje, że dodatkowe wpisy na kurs I. odbędą się dnia 18. b. m. w godz. od 12 do 2.

Egzamin wstępny zaczyna się 23 b. m. o godzinie 8-mej rano.

ZARZĄD BURSY GRUNWALDZKIEJ T. S. L. we Lwowie, ulica Sobińskiego 15, ogłasza że od 1. września b. r. będzie wolnych kilkadziesiąt miejsc dla uczniów szkół średnich, przemysłowych i handlowych, oraz dla praktykantów handlowych i terminatorów. Podania zaopatrzone w metrykę chrztu, ostatnie świadectwo szkolne i szczepienia ospy, składać należy na ręce dyrekcji w terminie do 30. b. m. Warunki przyjęcia: 1) ukończony 10, a nieprzekroczony 18 rok życia, 2) narodowość polska, 3) dobry postęp w nauce, 1) opłata miesięczna wynosi 80 zł., wpisowe jednorazowo zł. 17, dodatek na Bratnią Pomoc zł. 2. Zarząd zastrzega sobie prawo podwyższenia opłaty. Zniżek w pierwszym roku nie udziela się. Podania bez załączników nie będą rozpatrywane.

Przyjęci uczniowie muszą się poddać badaniu lekarza Zakładu. O potrzebnem wyposażeniu w pościel i bieliznę zawiadomi Dyrekcja interesowanego po załatwieniu podania.

ARESZTOWANIE ZA PODRZUCENIE DZIECKA. 24- letnia Katarzyna Derkacz, służąca, zam. w Rynku pod l. 15, została aresztowana za podrzucenie swego dziecka przed rokiem na błoniach za rogatką Żółkiewską.

ZAGINIENI. Anna Maśluk, zam. przy ul. Piekarskiej l. 1 doniosła policji, że córka jej 20-letnia Stanisława przed miesiącem wydaliła się z domu i dotychczas nie wróciła.

14- letni Eugenjusz Korczyński, zam. przy ul. Supińskiego 27, przed dwoma dniami wydalił się z domu w nieznanym kierunku, powodując wiele zmartwień swym rodzicom.

WYBUJAŁE TEMPERAMENTY. Antoni Golik, zam. przy ul. Piekarskiej l. 59, doniósł policji, że niejaka Paulina Prokopiszyn groziła że obleje go wraz z żoną Henryką lysolem, lub innym, żrącym płynem.

Jan Skobała, zam. przy ul. Świętokrzyskiej l. 32 oskarżył w komisarjacie PP. Franciszka Góralewicza o pobicie go po głowie i o grożenie śmiercią.

Antonina Kowalczuk napadła na mieszkanie Klary Pippert, przy ul. Rapaporta l. 17, i oświadczyła, że musi ją zamordować. We wszystkich wypadkach interwenjowała policja.

NIEPOPRAWNI. Wczoraj w policji ponownie oskarżono o wypiek chleba o mniejszej wadze następujących piekarzy: Leona Haglera, zam. przy ul. Dachowicza, Wilhelma Schirmera przy ul. Torosiewicza, oraz N. Grubera przy ul. B. Joselowicza.

WOLAŁ SIKORY, NIŻ SADZIĆ PIETRUSZKĘ. Dymitr Stoitsches, ogrodnik, przyjechał z Bułgarji do Lwowa, by sadzić i handlować jarzynami. W wolnych chwilach od zajęcia Stoitsches popełniał kradzieże. Onegdaj skradł swej sąsiadce Kazimierze Garbacz, zam. w Bogdanówce l. 20, 13 zł., oraz 2 zegarki, złoty i srebrny z wisiorkiem, wyrządzając szkodę 250 zł. Nicpoń nie prędko wróci do Bułgarji, gdyż odstawiono go do Brygidek.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Jakiś osobnik dostał się przez okno do mieszkania Tekl Gromniak, przy ul. Alembeków l. 4, skąd skradł garderobę i bieliznę, wartości 500 zł.

Ze strychu realności przy ul. Lenartowicza l. 23, skradziono pościel, oraz bieliznę, wartości 540 zł. na szkodę Sobla Gerschona.

M. Auschussmann, został aresztowany za kradzież kieszonkową.

Stefan Torba dostał się do „ula" za kradzież zegarka i słuchawek radjowych na szkodę D. Heschelesa, zaś Stanisław Biały za różne kradzieże.

KTO ZNALAZŁ? Marja Frenklówna, zgubiła złotą branzoletkę z perełkami w ul. Supińskiego, zaś Berta Feintuch, zgubiła taką samą ozdobę, przechodząc przez miasto.

Zdeponowano natomiast znalezioną ramę okienną wraz z szybą, oraz 3 klucze wertheimowskie.

OFIARA NIEOSTROŻNEJ JAZDY. Józef Dąg zatrudniony w piekarni Tabaczyńskiego, jadąc wozem przez ul. Sykstuską, potrącił Aleksandrę Momryk. Ofiara nieostrożnej jazdy doznała ogólnych potłuczeń oraz zranienia ust. Policja sprawę tę przekazało do sądu.

STREJK WŁAŚCICIELI AUTODOROŻEK. Starostwo Grodzkie wydało zezwolenie na kursowanie we Lwowie autodorożek o zniżonej taryfie po 60 gr. za 1 kilometr bez dodatku gwarcowego. Właściciele innych samochodów, pobierających paskarskie ceny za jazdę, częściowy strejk nie chcąc odwozić pasażerów, przybyłych pociągiem z Warszawy.

Dąsy tych panów zapewne nie będą miały powodzenia, gdyż wobec ogólnego kryzysu mało jeździ autodorożkami.

Komunikaty.

ODDZIAŁ LWOWSKI Stowarzyszenia Elektryków Polskich zawiadamia, że p. inż. Łukasz Dorosz wygłosi w poniedziałek dnia 16. b. m w sali Polskiego Towarzystwa Politechnicznego przy ul. Zimorowicza 9, odczyt „O radjotechnice" a) Fale elektromagnetyczne, b) Radjotelegrafja, c) Lampy katodowe, d) Radjofonja, e) Zarys historyczny radjotechniki. Początek o godz. 18. Goście mile widziani.

Z ruchu zawodowego.

POSIEDZENIE RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w poniedziałek, 16. b. m. o godzinie 7-mej wiecz. w sali Rady Zw. Zaw. przy ul. Ossolińskich l. 10.

Za Zarząd: Herbst August.

Sprawy partyjne.

KLUB RADNYCH PPS. odbędzie posiedzenie we wtorek, 17. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu przy ul. Rutowskiego.

WZYWAMY CZŁONKÓW PPS. miasta Lwowa do wzięcia udziału w Zlocie Młodzieży Robotniczej T. U. R. Małopolski Wschodniej, w niedzielę 22. czerwca b. r.

OKR. PPS.

POSIEDZENIE ZARZĄDU SEKCJI KOBIET PPS. odbędzie się w poniedziałek dnia 16. czerwca o godz. 7. wiecz. w lokalu part. przy ul. Rutowskiego 23. II. p. z następującym porządkiem dziennym:
1) Sprawozdanie z 1. czerwca.
2) Omówienie dalszych wycieczek.
3) Wolne wnioski.

Uprasza się o punktualne przybycie.

Za Zarząd: Muszka Drobutowa.

Samobójstwo medyka.

(y) Konstanty Jan, 2 im. Okoń, student medycyny, zam. przy ul. Szeptyckich l. 42, wczoraj o godz. 5-tej rano na wzgórzu od ul. Pełczyńskiej i Herburtów w zamiarze samobójczym strzelił do siebie z rewolweru w skroń i padł trupem na miejscu. Zwłoki desperata odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

Powodu samobójstwa nie zdołano na razie ustalić.

Zamach samobójczy z nędzy.

(y). W ostatnich dniach zdarzyło się kilka samobójstw oraz napadów rabunkowych z powodu braku zajęcia i środków do życia.

Wczoraj znów zdarzył się zamach samobójczy z powodu nędzy. Ofiarą czasów „radosnej twórczości" była 20- letnia Helena Rożówna, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, która w parku Kilińskiego zatruła się jodyną.

Wezwane Pogotowie rat. odwiozło nieszczęśliwą w stanie groźnym do szpitala.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Redaktor: S. L.

DZIAŁ SZACHOWY

L. 23. 16. V. 1930

Uwaga: W zadaniu l. 164 na polu c 2 brak czarnego piona. — Zadanie to dajemy po raz wtóry w notacji algebrajcznej:

———

ZADANIE l. 164.
S. Limbach, Lwów.
(Tijdschrift v. d. Ned. Schaakband 1927).
Ka3, W a2, b3; (3).
Ka8, Hg8, Gh2, P c5, d6, e6; c2; (7).
Samomat maksymalny w 3 pos.
Rozwiązanie: 1. Wb5-g3!
..Hb8; 2. Wb3, Hh8; 3Wa1, H×a1. mat,..
H×g3+; 2. Kb2+, Ha3+; 3. Ka1, Ge5 mat.

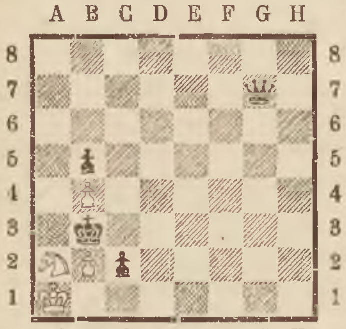
Posunięcie Gh2—e1 jest o 0.23 dłuższe od posunięcia Ha3—a7, choć na oko ruch Ha2—a7 wydaje się dłuższy. W tem tkwi pointa tego zadania.

Czytelnikom przypominamy, że w zadaniach maksymalnych Czarne są obowiązane robić najdłuższe posunięcia (geometrycznie).

Poniżej podajemy ciekawy samomat maksymalny znanego węgierskiego kompozytora J. Katki, ułożony na temat „White to play“:

———

ZADANIE l. 165.
J. Katkó — Gyula (Węgry).
(Oryginalne).



Samomat maksymalny w 2 posunięciach

———

ZADANIE l. 166.
J. Katkó, Gyula.
(Pochwała na konk. „Swiata Szachowego“ 1929).



Mat w 2 posunięciach.

WIADOMOSCI.

Lwów. Wiosenna tura rozgrywek ligowych ma się ku końcowi. Przypuszczalna obsada miejsc będzie następująca: Lwowski Klub Szachistów, 2) Klub szachowy „Hełm“, 3) Koło Szachistów „Sokół II“, 4) Towarzystwo Ukraińskich Szachistów, 5) Kadur (!), 6) Hetman itd. Druga tura rozgrywek zacznie się 1. października b. r. Ostateczną tabelę rozgrywek ligowych w I. turze (wiosennej) podamy niebawem.

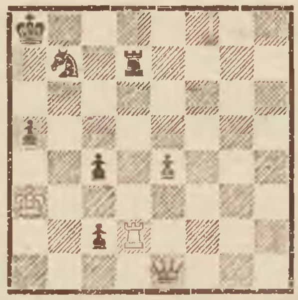
———

LITERATURA.

Nr. 6 pisma „Internationale Galerie moderner Problem-Komponisten„ już wyszedł i zawiera fotografje i życiorysy nast. mistrzów: M. Bukofsera z Woodside (Ameryka), C. Eckhardta z Hamburga 3) dr. M. Niemeiera z Wassenaer (Holandja), 4) P. Keiransa z Rygi, 5) M. Banilina z Moskwy 6) R. Kintsja z Kispest (Węgry) Pozatem zadania, rozwiązania itp.

———

ZADANIE l. 167.
S. Limbach, Lwów.
(„L.' Echiquier“ 1927).



Samomat maksymalny w 3 posunięciach.

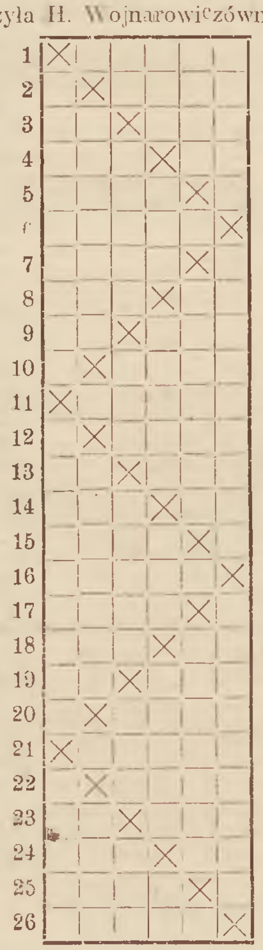
———

Świat Szachowy nr. 5 wyszedł i zawiera: O grze i końcówkach wieżowych (dokończenie); Turniej o mistrzostwo Łodzi, i partje; Turniej o mistrz. Krakowskiego Klubu Szachistów i partje; † J. Gunsberg; Turniej korespondencyjny Świata Szachowego; Bibljografja; Wiadomości; Zadania, e. t. c. Red. i Adm.: Warszawa, Wierzbowa 8.

———

DZIAŁ SZARADOWY

55.
LOGOGRYF.
ułożyła H. Wojnarowiczówna.



Znaczenie wyrazów:

1. łódka inaczej;
2. schronisko sklepione z gałęzi;
3. powieść Rodziewiczówny;
4. wnętrze wulkanu;
5. pocisk;
6. port indyjski;
7. olbrzymi pożar;
8. enzyn;
9. kompozytor muzyczny;
10. fizyk angielski;
11. radość z odniesionego zwycięstwa;
12. stukot kopyt końskich;
13. szaniec inaczej;
14. bagno inaczej;
15. rodzaj skały;
16. bibljjna postać niewiasty z Nowego Zakonu;
17. część kwiatu;
18. jaszczurka;
19. imię żeńskie;
20. zdzierali dzicy Indjanie;
21. stolica państwa europejskiego;
22. „cud“ w języku obcym;
23. roślina kolczasta;
24. misto w Małej Azji;
25. miasto nad Wisłą;
26. znajdują się na Dnieprze

Litery wstawione w miejsce krzyżyków, czytane z góry na dół dadzą rozwiązanie zagadki.

—o—

ROZWIĄZANIE ZAGADEK.

39.
Zakopane

———

40.
Ren — Ner.
Adar — Rada.

———

41.
K r a k
R o m a
A m o r
K a r k

———

42.
Pan Tadeusz.

———

43.
Bezdomni.

———

44.
Radjo-pajęczarze.

———

45.
Malczewski.

———

46.
Fraki — sanacja.

———

47.
Buraki.

———

48.
Litera „r“.

———

49.
Ikra — Arki.

———

50.
Jeden złoty.

———

Trafne rozwiązania nadesłali: H. Wojnarowiczówna, M. Stawnicki, K. Demant, Z. Tietz (Warszawa), Nusia Ziemborowska, Wł. Szwabowicz, ` Wallach i „Delfin“.

———

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

H. Wojnarowiczówna, Zniesienie. Zdobytą nagrodę może Pani odebrać w drukarni, ul. Leona Sapiehy l. 77, w godz. porannych.

—o—

Z wydawnictw.

Irena Ładosiówna: OTYLJA SEWERA. Powieść teatralno-filmowa. Złoczów, 1930.

Mam wrażenie, że wszystko to, co roiło się przed laty w młodej główce autorki na temat własnej przyszłości, tj. karjery artystycznej, skonkretyzowała w tej książce. Rojenia nie wymagają jako tła ani rzeczywistości ani aktualności: młoda wyobraźnia ponosi się w najfantastyczniejszych pląsach, dokądkolwiek chce, stwarza sytuacje i wypadki i oświetla je, czy okrasza kolorami takiemi, które dany osobnik uważa za najładniejsze i najmilsze. U p. Ładosiówny króluje romantyczny sentymentalizm. Romantyczność przygód, podlana sosikiem sentymentalnych wzruszeń — to cała osnowa tej młodej powieści o aktorce, która po bolesnych i burzliwych przejściach obleka w ciało swe marzenia, (nawiasem mówiąc marzenia dziesiątek tysięcy najwnych dziewcząt, mających główki zaczadzone sławą gwiazd ekranu): staje się słynną artystką filmową, aby potem z miłości do teatru polskiego (we Lwowie?) porzucić wszystko i wrócić do domowych pieleszy... przepraszam, do domowych desek scenicznych.

Autorka jest bardzo zdolną artystką dramatyczną, nie mogę jednak mimo uznania dla jej talentu aktorskiego stawiać jakichkolwiek horoskopów co do dalszych jej kroków na polu literackiem, o ile mam wziąć za podstawę tę pierwszą jej powieść. Jeżeli chodzi o radę, to poradziłbym: przedewszystkiem wyzwolić się z szablonu, potem pozbyć się ckliwości, a wreszcie starać się ujmować sprawy życia od wnętrza, podchodzić ku nim od strony ich prawdziwej istoty, którą pozna się, zstąpiwszy do ich głębi. Gładki styl i szczerość, czy świeżość odczuwania — co podnieść trzeba w powieści p. Ładosiówny — to jeszcze za mało na dzieło sztuki.

A. Ćwikowski.

—o—

Bestjalski mord rabunkowy.

PRAGA. — Onegdaj o godzinie 7 rano, dokonany tutaj został bestjalski mord, połączony z rabunkiem. Ofiarą zbrodni padł 28-letni syn jubilera Hayrda, Rudolf Hayrda. Przybył on przed godz. 7. sam do sklepu w zastępstwie swego ojca, który wyjechał z żoną do Włoch.

Według zwyczaju jubilerów poprzedniego wieczora zabrał ze sobą ze sklepu wszystkie cenniejsze przedmioty i właśnie zajęty był układaniem ich z powrotem za oknem wystawowym, gdy został napadnięty. Przybyły w pół godziny potem subjekt ujrzał porozrzucane po podłodze kosztowności powysuwane szuflady oraz skonstatował brak wielu precjozów znajdujących się zwykle za oknem wystawowem. W tylnej ubikacji leżał na ziemi w kałuży krwi Hayrda ze straszliwie zmasakrowaną głową, z której mózg wypływał na posadzkę.

Rany zadane były jakąś wielką siekierą a ciosy były tak silne, że rozłupały doszczętnie czaszkę.

Morderca nie długo cieszył się wolnością i łupem. Tegoż dnia popołudniu aresztowano go na dworcu kolejowym w Pilznie, na podstawie rysopisu, przesłanego przez policję praską. W chwili, gdy zbrodniarz wychodził z pociągu, rzucili się ku niemu detektywi. Bandyta odpowiedział strzałem z rewolweru, skierowanym ku najbliższemu z funkcjonarjuszy policyjnych; ten atoli padł dość wcześnie na ziemię, przez co uniknął kuli. Morderca poskoczył ku niemu i oddał jeszcze jeden strzał do leżącego, raniąc go na szczęście, tylko lekko i rzucił się do ucieczki, ostrzeliwując się ścigającym. Niebawem jednak powaliły go kule. Przewieziono go do szpitala, gdzie przeprowadzono operację.

W dwóch kuferkach, porzuconych przez zbrodniarza na dworcu, znaleziono zrabowane kosztowności, część ich była schowana w bochenku chleba. Znaleziono również rosyjski paszport — według wszelkiego jednak prawdopodobieństwa paszport ten jest fałszywy. Morderca mówi na razie tylko po rosyjsku.

—o—

Program radjowy.

NIEDZIELA, 15. czerwca.

10.15. Nabożeństwo z katedry wileńskiej.
11.58. Transm. sygnału czasu z Obs. Astr. w Warszawie i hejnał z wieży kat. w Wilnie.
12.15. Transm. z Filharmonji Warsz.: Popis klas wirtuoz. Warsz. Kons. Muz.
14.00. Pogadanka o sprawach prawnych, mec. Z. Nadratowski.
14.20. Transm. muzyki z Warszawy.
14.30. „Przetwórstwo warzyw i owoców“ p. K. Kozjejowski.
14.50. Transm. muzyki z Warszawy.
15.20. „Kronjka rolnicza“ (tr. z Krakowa).
17.30. Koncert Repr. Ork. Pol. Państw. m. Warszawy.
18.50. Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramof.
19.15. Transm. z Warszawy. Wiadomości przyjemne i pożyteczne.
19.30. Dalszy ciąg rozmaitości.
19.45. Tr. z Warszawy: „W 400-ą rocznicę Jana Kochanowskiego“.
20.45. Transm. z Krakowa: Koncert wieczorny. Muzyka chórowa.
2.15. Transmisja kom. z Warszawy.
23.00. Transm. muz. tan. z Warszawy.

—o—

PONIEDZIAŁEK, 16. czerwca.

11.58. Sygnał czasu z Obs. Astron. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.05. Koncert płyt gramofonowych.
17.45. Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja“ (tr. z Warszawy).
18.45. Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych.
19.40. Prasowy dziennik radjowy.
20.00. Zegar z Warsz. Obs. Astr. i hejnał z Wieży Marjackiej.
20.05. Tr. z Warszawy: Fejleton muzyczny p. t.: „Wpływ muzyki na więźniów“.
20.30. Transm. koncertu międzynarodowego z Warszawy.
22.00. Tr. fejletonu z Warszawy.
22.15. Tr. komunikatów z Warszawy.
23.00. Tr. muzyki salonowej z „Oazy“ w Warszawie.

—o—

Repertuar kin lwowskich.

APOLLA: 1. film. dźwięk. franc. „Śpiewak z Monparnasu“ oraz dod. dźwięk.
CASINO: „Papierowy kochanek“.
COLOSSEUM: Pat i Patachon „Don Kichot“ oraz Harold Lloyd nie ma szczęścia.
CHIMERA: „Wiosenna parada“.
FATEMORGANA: Przyjaciel domu“ i Pat i Patachon.
GRAŻYNA: „Złote piekło“ z Dolores del Rio.
KOPERNIK: „Drapacz chmur“ i „Twe usta tak mnie kusiły“.
LEW: Z powodu odnowienia sali i instalowania aparatu dźwiękowego kino zamknięte.
LUNA: „Arlekinada życia“ (w gł. r. Henryk George).
MARYSIENKA: „Kobieta bez serca“ i pieśni murzyńskie.
OAZA: „Ponad śnieg“.
PAN: „Policmajster Tagiejew“.
PALACE: „Przedślubny grzech“ (dźwięk.)
POLONJA: „Zmokła kura“ Dougla Fairbanks.
PROMIEŃ: „Port marzeń“.
STYLOWY: „Hrabia Monte Christo“.
UCIECHA: „Pokusy Brodway'u“.

—o—

Kącik humoru.

NIE WIE.

— Czy to pańska żona... ta pani która tam idzie?

— Nie wiem. Wyrok w naszym procesie rozwodowym jeszcze nie zapadł.

———

OBJAŚNIŁA GO.

Zrozpaczony jegomość kręci się przed domem, nie mogąc dostać się do swego mieszkania: na pukanie żona nie otwiera, on klucza nie ma ani pieniędzy, aby pójść na spoczynek do hotelu. Wreszcie bierze z dziedzińca drabinę i z narażeniem życia dostaje się przez okno do mieszkania. Tutaj w kuchni zastaje kartkę napisaną przez żonę: „Poszłam do kina. Klucz leży przed drzwiami pod dywanikiem“.

———

BIEDAK.

— Mam tyle trosk z powodu długów, że nie mogę sypiać nocami.

— jak to możesz wytrzymać?

— Sypiam w dzień.

———

OBOWIĄZKOWY ŚMIECH.

Szef powiedział jakiś dowcip. Wszyscy funkcjonarjusze śmieją się głośno, tylko młody praktykant pozostaje poważny. Gdy buchalter zapytał go dlaczego się nie śmieje, rzekł:

— Nie potrzebuję się śmiać... bo od pierwszego odchodzę z biura.

———

TAJEMNICA LISTOWA.

— Dostałeś dwa lata... za co?

— Za naruszenie tajemnicy listowej.

— I za to dwa lata więzienia?

— Tak, bo niestety, był to list pieniężny.

———

DLATEGO.

Starszy pan podczas rozmowy z przygodnym znajomym w wagonie kolejowym żali się na złe sprawowanie swych synów. Potem pyta:

— A czy pan ma też dzieci?

— Tak, mam jednego syna.

— Czy pali?

— Jeszcze nie miał nigdy papierosa w ustach!

— Czy pije, gra w karty, chodzi po kawiarniach, wraca późno do domu?

— Nie.

— Może zadaje się z kobietami?

— Ani myśli o tem!

— To pański syn jest bardzo wzorowym chłopcem... W jakim wieku?

— Ma dwa miesiące i cztery dni.

———



— Co mówił szofer? jak daleko może nas powieźć?

— 40 kilometrów.

— No, to wieczorem będziemy mieli ładny marsz już poza sobą.

—o—

OGŁOSZENIA

DO SPRZEDANIA odcinki papierowe, obręcze żelazne z bel. — Leona Sapiehy l. 77.

KAZIMIERZ KORDEK, ogrodnik, lat 19, wychowanek Zakładu w Drohowyżu, poszukuje pracy. Zgłoszenia do Administracji.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy Chorych m. Lwowa, na nazwisko Robotycki Józef.

POKOJ z osobnem wejściem, (z przedpokoju) umeblowany lub bez mebli, ew. z utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Ul. Nabielaka 8. II p.

PRZETARG.

Magistrat m. Łodzi ogłasza publiczny pisemny przetarg na wykonanie w stanie surowym budynku szkoły powszechnej wraz z domem mieszkalnym oraz ustępami podwórzowemi przy ul. Rokocińskiej Nr. 41.

O roboty mogą się ubiegać firmy koncesjonowane i zarejestrowane. Oferty pisemne na oryginalnych ślepych kosztorysach, całkowicie wypełnionych, odpowiadające zatwierdzonym przez Magistrat m. Łodzi w dniu 4 czerwca 1930 roku warunkom przetargu należy składać w Wydziale Budownictwa Magistratu m. Łodzi, Pl. Wolności 14, pokój Nr. 44, do dnia 2 czerwca 1930 roku włącznie, do godz. 11.30, w kopertach podwójnych, zalakowanych pieczęcią firmową, każda z napisem: „Oferta do przetargu, mającego się odbyć w dniu 24 czerwca 1930 roku na wykonanie w stanie surowym budynku szkolnego przy ul. Rokicińskiej w Łodzi“ i podaniem nazwy oferującej firmy i adresu. Koperta wewnętrzna ma zawierać samą ofertę, zewnętrzna zaś, prócz wyżej wspomnianej koperty, ma zawierać dowód złożenia wadjum w kasie miejskiej, do depozytu Magistratu m. Łodzi w wysokości 14.000 zł. w gotówce lub innych wartościach, przewidzianych w Instrukcji o sposobie oddawania i odbierania robót i dostaw, wykonywanych dla Magistratu m. Łodzi, zatwierdzonej uchwałą Magistratu Nr. 190 z dnia 27 lutego 1930 roku.

Oferty będą otwarte w tym samym dniu o godz. 12 w sali posiedzeń Magistratu, Pl. Wolności 14, pokój 24.

Oferty nie odpowiadające warunkom przetargu, lub złożone po terminie, nie będą rozpatrywane.

Przy równej wysokości ofert pierwszeństwo będzie przyznane tej firmie, która się wykaże zaświadczeniem Polskiego Komitetu Normalizacyjnego o popieraniu jego prac, które to zaświadczenie należy dołączyć do oferty.

Warunki przetargu i załączniki (ślepy kosztorys z warunkami technicznemi i projekt umowy) można otrzymać codziennie od dnia 14 czerwca 1930 roku w godzinach biurowych w Wydziale Budownictwa Magistratu, pokój 41, za opłatą 20 zł., gdzie też wyłożone są plany do przejrzenia.

Łódź, dnia 5 czerwca 1930 roku.

MAGISTRAT M. ŁODZI.

HOTEL „SAVOY“ Sobieskiego 7, telefon nr. 19, wynajmuje tanio dłużej mieszkającym.

ZIÓŁKA ŻOŁĄDKOWE
FRANGULIN

Znakomicie działają na odtłuszczenie, obstrukcję i na przemianę materji. Ułatwiają trawienie, usuwają cierpienia wątroby, nerek i kamieni żółciowych. Leczą reumatyzm, artretyzm rozpuszczają kwas moczowy i czyszczą krew. **Główny skład:**

Apteka SOMMERSTEINA
Lwów — Janowska 2.

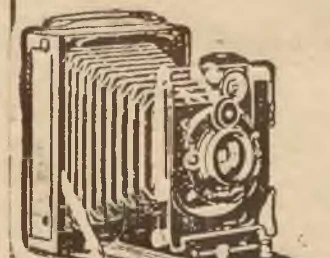
FUTRA damskie, męskie gotowe i na zamówienie oraz wszelkie przeróbki na dogodnych spłatach miesięcznych poleca i wykonuje
M. Moszumański Bolmów 1. telefon 10-11
przyjmuje futra do przechowania.

Już wyszło drugie wydanie uzupełnione, broszury p. t.
ROZWÓD
i unieważnienie małżeństw
opracował Dr. E. MARGULIES
poleca
Księgarnia Ludowa
Lwów, ulica Szajnochy L. 2
Cena Zł. 2·50, z przesyłką poczt. 3·75

NARZĘDZIA, STAL, ŁOŻYSKA KULKOWE, APARATY i MATERJAŁY DO SPAWANIA i LUTOWANIE, SIATKI DO OGRODZEŃ, WAGI, KUCHNIE, UMYWALNIE, POMPY, MAGLE, WĘŻE GUMOWE, PŁYTY IZOLACJE, oraz wszelkie towary żelazne i artykuły techniczne po cenach przystępnych poleca:
SKŁAD TOWARÓW ŻELAZNYCH i ARTYKUŁÓW TECHNICZNYCH
J SZUMAN Spół z ogr odp. Lwów,
ul. Gródecka 2. B. Telefon 41—47.

BÓL GŁOWY
usuwa
PROSZEK DLA DOROSŁYCH
z f. m.
„KOGUTEK-Migreno Nervosin“
wyrobu apteki
GĄSECKIEGO w Warszawie
Sprzedają apteki.

NOWOŚĆ!
„RACHMISTRZ“
ZASTĘPUJĄCY MASZYNĘ DO LICZENIA
— Cena Zł. 1·50 —
Do nabycia w Księgarni Ludowej ul. Szajnochy 2.



Fotografowanie jest bardzo łatwe i niedrogie o ile się kupi odpowiedni aparat fotograficzny w Firmie
JAN BUJAK
Lwów, Kopernika 4
udziela bezpłatnie wszelkich rad i informacji w dziedzinie fotografji. Wysyła katalogi i daje korzystne warunki przy zakupnie aparatu.

Centrala Pończoch Pfau, Rynek 19 najtaniej, bo wchód przez sień

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 37 m/m. za tekstem . . . —·15 gr.	Cała strona za tekstem . . . . . . 250·— zł.
» » » » » » » 74 » nadesłane . . . —·40 »	Pół strony » » . . . . . . 125·— »
» » » » » » » » » w tekście, kronika . —·70 »	Ćwierć str. » » . . . . . . 65·— »
» » » » » » » » » po kronice . . —·55 »	Jedna ósma strony za tekstem . . . . . . 35·— »
» » » » » » » » » na 1-szej str. . . —·80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem . . . . . . 600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.